

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

poprzedni w 01-633/1284

TV 104
Ek

opr. H. Marcinkowski
1/95



ra:

Instytut Komunikacji

Gdynia

ul. Mickiewicza
71-050 Gdynia

71-050 Gdynia

Gdynia
AK

++ Welz Edmund
v. Welc

PS. „01-187”

01-633/1284 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Wels Edmund

J: M-633/1284 Gomu.

Gdynia A 2

I./1. Relacja k. 3 s. 1-4

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 11 s. 1-17

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 1 s. 1

II. Materiały uzupełniające relację k. 12 s. 1-12

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

1) z rodziną E. Welsa k. 7 s. 1-9

2) w sprawie E. Welsa k. 4 s. 1-8

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 23

VI. Fotografie dział ikonografii

I/1. Relacja - Welsz Edmund

1. Życiorys - relacja Edmunda Welsza,
kserokop. ręk. oryginalna k. 1 s. 1-2
2. H. Marcinkowska, biogram Edmunda
Welsza, mpis k. 2 s. 3-4



Życiorys

Narodzinam iis d. 18.3.1917 z ojca profesora i Elżbiety
 z d. Kowalskiej. Ojciec mój był proboszczem
 w rymku, w roku 1926 zmarł i od tego czasu
 byłem na utrzymaniu starszego brata,
 wtedy pozostawając ukraińszczyznę w 1931 r.
 do 1935 roku kształciłem się w szkole handl.
 w polskiej górnicy ukraińszczyznę W.S.H. po
 ukraińszczyznę nauczyciela pracodawcom jako wójt
 przez rok następnie t.j. w 1936 r. rozpo-
 częłem pracę jako kierownik oddziałów
 firmy "Zem Spedycyjno-Transportowy"
 w Katorżach - Poczajanie - Łoski - Byłomow.
 W 1939 r. zostałem powołany do czynnej
 służby wojskowej w Mac. 403. w woj. z wian-
 cami: wadym nadwój w obronie Helu, a tamtych
 też zostałem zabrany do niemieckiej górnicy pro-
 bywadem do 1942. W grudniu 1941 miarom
 wypracowałem podobać pracę i straciłem pracę
 w Niemczech, na skutek katastroficznych warunków ży-
 ciowych, też niemieckim nie zwrócił
 tylko niemieckim i niemieckim. Po przyjeździe
 do polski pracodawcom jako wójt w firmie
 przemysłowej. W 1945 otrzymałem do wojny
 organizacji Korpust. i zorganizowałem
 dla siebie górnicy - Katorżach - Wojtkowa -
 Puchta - Helu - górnicy organizacji
 Wywiadostwo, które to byłem stowarzys-
 zymiki prac organizacji pucharystem
 abiancom t.j. wywikli były dublowane i wy-
 dawane do wywikli ceruony i do osuwi zaspo-
 dnich.
 W 1945 r. na skutek fatalnego oskarżenia
 zostałem aresztowany i po wyprawie
 sądowej zostałem uniewinniony
 i zwolniony.
 W 1947 roku pracodawcom jako kierownik
 handlowy w Spółdzielni Transport. i Katorżach
 w Katorżach. Następnie pracodawcom
 w Katorżach samowol. ulega brata
 jako kier. handl. i zaopatrzeniowy.

Od 12 października 1950 przenieść we obecnym
stanowisku.

D 12. Edmund.



I egr.

3

Welz Edmund ps. „01-187” (1917-1954) oficer organizacyjny wywiadu w Inspektoracie AK Wybrzeże.

Wodzony Urw 18.10.1917 r. w m. Szczepankowo Stare pow. Kościan; syn Józefa, kupca i Elżbiety z d. Konieczna. W 1935 r. ukończył Wyższą Szkołę Handlową w Gdańsku. Początkowo pracował jako szofer, następnie w 1936 r. został kierownikiem oddziałów firmy "Dom Spedycyjno-Transportowy", znajdujących się w Katowicach, Poznaniu, Łodzi i Bydgoszczy. Prawdopodobnie w tym czasie wraz z bratem Józefem rozpoczął współpracę z II Oddziałem Sztabu Głównego WP. W 1939 r. został powołany do czynnej służby wojskowej w Marynarce Wojennej (5 kompania Baonu Szkolnego, Plut. KM, 2 Morski Dyon Artylerii Przeciwlotniczej).

Podczas wojny w stopniu marynarza brał udział w obronie Helu, gdzie dostał się do niewoli. Od 8.10.1939 r. ~~był~~ *przeżywał* więziony najpierw w oflagu XB, a następnie w stalagu XA. Pracując jako robotnik rolny w gospodarstwie Niemca, w grudniu 1941 r. uległ wypadkowi. W związku z okaleczeniem miał być zwolniony z obozu jenieckiego, ale nie czekając na zwolnienie uciekł do Gdyni i podjął tam pracę jako szofer w firmie przewozowej "Rawa". Dokładna data rozpoczęcia służby konspiracyjnej i zaprzysiężenia Edmunda Welza nie jest znana. Prawdopodobnie nastąpiło to w 1942 lub na początku 1943 roku. Pod ps. cyfrowym „01-187” organizował sieci wywiadu, o wspólnym kryptonimie „Korpus V”, na terenie Gdyni, Kartuz, Wejherowa, Pucka, Helu i Gdańska, sięgając po Szczecin i Pyrzyce (wprowadził do służby wywiadowczej m.in. Melitę Demianowicz, Walburgę Kłosek, ~~A~~ Józefa Rzeźniczaka, Walerię Skwiercz). Sieci te podlegały Janowi Belau ps. "Mściwój" kierującemu wywiadem Insp. Wybrzeże, a składały się z I Nadgrupy

wywiadu, kierowanej przez ~~Edmunda~~ Welza i II Podgrupy wywiadu kierowanej przez Stanisława Kaczmarka ps. „02-186.” Za pośrednictwem oficerów brytyjskich (zbiegów z obozu jenieckiego w Toruniu) Welz przekazał do W. Brytanii plany niemieckich fortyfikacji morskich z rejonu Gdyni. Plany te dostarczyli harcerze z THH, w którym Welz wraz ze ~~Stanisławem~~ Kaczmarkiem z ramienia AK pełnili funkcje oficerów odpowiedzialnych i kierunkowych.

Grupa wywiadowcza kierowana przez Welza zajmowała się również sabotażem (np. podłożono bombę zegarową na statku zacumowanym w porcie gdyńskim).

Po zakończeniu wojny został aresztowany przez UB wiosną 1945 r. na skutek fałszywego oskarżenia o to, że: " w latach 1943 do 1945 w Gdyni i Gdańsku, idąc na rękę okupacyjnej władzy niemieckiej, jako członek organizacji, używającej nazwy "Korpus V-ty", pozostawał na usługach niemieckiej tajnej policji tzw. "Gestapo" i działał na szkodę osób poszukiwanych, względnie prześladowanych przez władze okupacyjne a to: przez ich wskazanie względnie ujęcie (...) [fragm. odpisu wyroku Nr akt Kspec.232/46]. Więziony był przez osiemnaście miesięcy. Uniewinniony przez Specjalny Sąd Karny w Gdańsku, został zwolniony 5.10.1946 r. Zmarł 10.06.1954 r. wskutek obrażeń odniesionych w wypadku samochodowym.

APAK T.: Demianowicz M., Mańkiewicz R., Szymański B., Rzeźniczak J., Wawrzyńczyk J., Welz E., Welz J.; Rel. MSt. t. XXII, XXIII, 22, 23; AK na Pomorzu...; Ciechanowski, Ruch oporu...; Męclewski, Neugarten... s.280; Komorowski, Lehsy Koch...

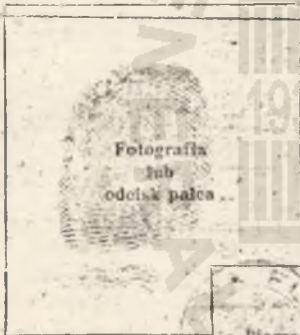
Hanna Marcinkowska

1/2. Dokumenty dotyczące relatora:
Wels Edmund

1. Seg. nr 1045/39 Edmunda Welsa - marynarskie
5 komp. Dabnu Szkoln. wina do 31.12.1939,
kserokop. oryg. k. 2 s. 1-2
2. Oświadczenie świadka Henryka
Krause z 25.10.1988, kserokop. oryg.
w j. niemieckim k. 1 s. 3-4
3. Wyciąg z dokumentów przesłany
Daniele Wels przez Zarząd Główny
PCK, Biuro Informacji nr 124828/P
- w sprawie pobytu E. Welsa w obozach
jeńskich, kserokop. oryg. k. 1 s. 5
4. Pismo Arch. Państwowego w
Gdańsku do Muzeum Stutthof
z 24.05.1993, kserokop. k. 1 s. 6
5. Odpis wyroku w imieniu P P z
4.10.1946, nr akt K spec. 232/46, mpis
kserokop. k. 3 s. 7-12
6. Odpis orzeczenia Szwajcarskiej Komisji
Bewijsyjno-Lekarskiej z 12.08.1949,
mpis kserokop. oryg. k. 1 s. 13-14
7. Wyrok w imieniu P P z 12.08.1954
w sprawie sprawców wypadku, w
którym zginął E. Wels, mpis, oryg.
kserokop. k. 2 s. 15-17

LEGITYMACJA OSOBISTA

Nr 1045/39



Fotografia
lub
odcisk palca

Pieczęć

W. Staszewski

Podpis właściciela legitymacji

Stopień *Majorant*

Imię i nazwisko *Edmund Keltz*

Data i miejsce urodzenia *18. X. 1917
Guzówko Stare, pow. Kraszowice*

Przynależność macierzysta *Kadra Polki*

Przynależność służbowa *5 Komp. Baonu Szkoł.*

Ważna do *31 grudnia 1939 r.*

Dowódca Kompanii

J. ...

Pieczęć

Podpis dowódcy

Pluton K.M.

2 Pluton Dywizji Artylerii

*Wierzę, że wyprzedzimy
z dnia 30. 12. 39. ostat
wydany do plut. K.M.*

DEWOCJA

W. Krawiec

B.



1939

1945

Gl. druk. Wojsk. 2688 e — Nr 8727 — 100.000

IV

Zeugenerklärung

des Landwirts Heinrich Kruse geb. 02.11.1929
 (Beruf, Vor- und Zuname des Zeugen) (bei Frauen Mädchenname)

geboren am 02.11.1929 in Hibben jetzt Stolzenau
 (Geburtsdatum und -Ort des Zeugen)

jetzt wohnhaft in 3078 Stolzenau, Hibben 9
 (Genaue Anschrift des Zeugen)

Der Zeuge soll mit eigenen Worten zu den einzelnen Fragen ausführlich alles schildern, was ihm über die Dauer und die Art der Beschäftigungen oder Tätigkeiten, über die Namen, die Anschriften und die Art der Betriebe der jeweiligen früheren Arbeitgeber und über die Höhe des Arbeitsentgelts des nachstehend Genannten, sowie über die Anzahl und die Höhe der für ihn zur Rentenversicherung der Arbeiter (früher: Invalidenversicherung) entrichteten Beiträge bekannt ist. Die Darstellung darf nicht nur allgemein abgefaßt sein, sondern soll möglichst bestimmte Daten und Tatsachen benennen; auch muß daraus hervorgehen, ob die Kenntnisse des Zeugen aus eigener Wahrnehmung stammen oder auf Erzählung anderer Personen beruhen.

Insbesondere bei Bestätigung einer freiwilligen Versicherung müssen bestimmte Einzelheiten bekundet und dabei angegeben werden, woher der Zeuge die freiwillige Beitragsleistung kennt (z. B. bei welchen Gelegenheiten er gegebenenfalls die Quittungskarten gesehen hat; wann, wo und von wem die Quittungskarten — etwa von dem Zeugen selbst? — umgetauscht worden sind).

Über die Beschäftigungs- und Versicherungsverhältnisse des Herrn Edmund Welz
 geboren am 18.10.1917, jetzt wohnhaft in Polen
 aus der Zeit vom Herbst 1939 bis Februar 1941
 vom bis
 vom bis

ist mir folgendes bekannt:

1. Über die Dauer und die Art der Beschäftigung oder Tätigkeit:

(Wo, bei welchem Arbeitgeber und von wann bis wann. Genaue Bezeichnung der Beschäftigungsart mit etwaigen Zusätzen, wie „halbtägig“, „mit Unterbrechungen durch...“, „Saisonarbeit“ usw.)

Herr Welz war während des o.g. Zeitraums bei meinem Vater, auf dessen landwirtschaftlichem Betrieb in Hibben 9, Stolzenau, als Landarbeiter beschäftigt. (polnischer Kriegsgefangener)

Im Winter 40/41 war Herr Welz für ca. 1 Monat im Kreiskrankenhaus Stolzenau stationär untergebracht.

2. Über die Höhe des Brutto-Entgelts:

(Etwaige Sachbezüge — freier Unterhalt, freie Kost, freie Wohnung, Deputat — sind hier gesondert anzugeben.)

Herrn Welz wurde freie Kost und Logis gewährt

Angaben über etwaiges Entgelt können nicht gemacht werden

3. Über die Entrichtung von Pflichtbeiträgen zur früheren Invalidenversicherung durch die damaligen Arbeitgeber:

(Anzahl und Höhe der Beiträge; auch gegebenenfalls Angaben über Pflichtmitgliedschaft bei Krankenkassen.)

nicht bekannt

4. Über die freiwillige Beitragsleistung:

(Anzahl und Höhe — Farbe — der Beitragsmarken; Nummer und Inhalt der Karte, die der Zeuge gegebenenfalls gesehen hat, sowie Zeitpunkt, wann das gewesen ist; auch etwaige Angaben über Markenkauf, Umtausch der Quittungskarten, Bezeichnung der Landesversicherungsanstalt, die auf den Quittungskarten angegeben war usw.)

nicht bekannt

Meine Angaben stützen sich darauf, daß ~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~ Herr Welz im Betrieb meines Vaters beschäftigt war

Ich kenne Herrn Welz seit Herbst 1939

und bin mit ihm — ~~XXX~~ weder verwandt noch verschwägert (Bitte entsprechend streichen bzw. erläutern)

Ich versichere, daß ich vorstehende Angaben nach bestem Wissen und Gewissen gemacht habe. Ich bin bereit, hierüber eine Versicherung an Eides Statt abzugeben (§ 156 Strafgesetzbuch) sowie gegebenenfalls meine Angaben vor einem Gericht unter Eid zu wiederholen.

3078 Stolzenau, den 25.10.1988

[Handwritten Signature]
(Vor- und Zuname)

Die eigenhändige Unterschrift des Zeugen wird hiermit beglaubigt: (Beglaubigung gem. §§ 30 u. 64 SGB X kostenfrei)

3078 Stolzenau/W. den 25. 10. 88

Gemeinde Stolzenau
Der Gemeindefreiwirtschaftliche Leiter

[Handwritten Signature]

(Unterschrift — Amtsbezeichnung)





15. 9. 1948

Warszawa, dnia 197... r.
Mokotowska 14. Tel. 28-52-01
Adres pocztowy 00-950 Warszawa, skrytka pocz. Nr 47

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY

BIURO INFORMACJI I POSZUKIWAŃ

Nr. B.Inf.124828/P

Konto w NBP IV Oddział Miejski
Nr 1049-4444-132

Odpowiedź na pismo

Nr z dnia

WYCIĄG Z DOKUMENTÓW

Nazwisko W E L Z ----- Imiona EDMUND -----

Data urodzenia 18.10.1917r. ----- Miejsce urodzenia Szczepankowo -----

Imiona rodziców ----- Zawód kupiec -----

Ostatni adres ----- Stopień marynarz -----
i przydz. wojsk. -----

Data aresztowania -----
wzięcia do niewoli ----- w ----- przez -----

Data przekazania ----- z -----

Do Oflagu X-B ----- przez -----
stan z dnia 8.10.1939r.

Numer więzienia 118 i 75125 ----- kategoria więzienia jeńiec wojenny w niewoli
jeńca ----- niemieckiej

Przeniesienia - /daty brak/ Stalag X-A -----

Ostatnia wzmianka w dokumentach: Stan z V.1943r. -----

Uwagi: Innymi informacjami nie dysponujemy.

Podstawa: L.str. PCK-20398

Adresat: Pani
WELZ Daniela
81-050 Gdynia



Kierownik Biura
Informacji i Poszukiwań

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Biuro Informacji i Poszukiwań
ul. Mokotowska 14 skrytka pocz. 47
00-950 WARSZAWA

t. Helne

6

Archiwum Państwowe

w Gdańsku
80-057

ul. Wąły Piastów 5, tel. 31-74-64
skrytka pocztowa 401
80-958 GDAŃSK 1

Państwowe Muzeum Stutthof
Dział Symbol Nr sprawy

Muzeum Stutthof

ul. Kościuszki 63
81-703 Sopot

137

Wpłynęło 93.05.28

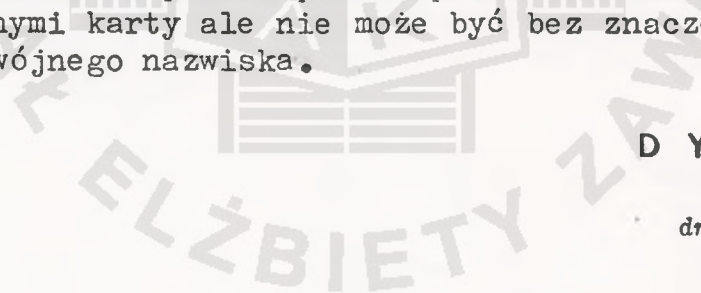
Wasze pismo z dnia:
1993-05-10

Znak:
128/93/S

Nasz znak:
841-53/93

Data:
1993-05-24

W odpowiedzi na pismo Muzeum przekazane nam przez Urząd Miasta Sopotu uprzejmie informujemy, że nie odnaleźliśmy kart meldunkowych na nazwiska: Antoni Wiśniewski ur. 11.05.1892 r. w Poznaniu zam. w Gdyni podczas okupacji hitlerowskiej, Leon Łaniecki ur. 1910 r., zam. w Gdyni w latach 1939-1945. Odnaleźliśmy natomiast karty meldunkowe na nazwisko Edmund Welz, syn Józefa i Elżbiety z domu Konieczna, ur. 18.10.1917 r. w Szczepankowie, wyznania katolickiego, ojciec kupiec, zamieszkały w 1942 r. w Gdyni oraz zamieszkały w Gdyni - dokąd przybył z Kartuz - od 06.01.1947 r. do /prawdopodobnie/ 21.06.1954 r., zawód kupiec. Welz Edmund zawarł małżeństwo z Gertrudą Janiną z domu Mostowa dnia 11.01.1947 r. w Gdyni. Mieli córkę Danielę Elżbietę urodzoną w Gdyni 13.11.1948 r. Odnaleźliśmy również kartę meldunkową na nazwisko Nierzwicki - Niedenz Bruno. Przesyłamy jej kserokopię w załączeniu. Co prawda podane przez Państwa dane nie zgadzają się z danymi karty ale nie może być bez znaczenia fakt idencyjnego podwójnego nazwiska.



D Y R E K T O R

Antela Przywuska
dr Antela Przywuska

AP/EC

*3
wypisac karty adresowe
EZ*

wypisem karty 23.01.95. JMM

Przebieg B. Amelno 1995 r

W Y R O K

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dn. 4 października 1946 r.

Specjalny Sad Karny w Gdanskun na sesji wyjazdowej w Gdyni
w skladzie nastepujacym:

Przewodniczacy: Z. Rossowski

Lawnicy: F. Zurek i M. Pater

Protokolant: st. rej. A. Pasierbiewicz

w obecności oskarzyciela publicznego wiceprokuratora Dra R. Kaniewicza
rozpoznawszy w dniach 7 i 11 lutego, 23, 24, i 25 maja oraz 2, 3, i 4 paź-
dziernika 1946 sprawie Edmunda Welza, syna Jozefa i Elzbiety z Koniecznych,
urodzonego 18 października 1917 r. w Szczepankowie Starem pow. Koscianskie-
go, zamieszkałego w Gdyni, - oskarzonego z art. 1 § 1 lit. "a" i "b" Dekretu
P.K.W.N. z 31.8.1944 w brzmieniu Dekretu z 16.2.1945, - Nr. 7 poz. 29 DZURP
o to, ze w latach 1943 do 1945 w Gdyni i Gdanskun, idac na reke okupacyjnej
wladzy niemieckiej, jako czlonek organizacji, uzywajac nazwy "Korpus
V-ty", - pozostawal na uslugach niemieckiej, tajnej Policji t. zw. "Gestapo"
i dzialal na szkode osob poszukiwanych, wzglednie przesladowanych przez
wladze okupacyjna a to: przez ich wskazanie wzglednie ujecie oraz bral
udzial w przesladowaniu osob sposrod ludnosci cywilnej polskiej przez to,
iz wspoldzialal w wydawaniu policji niemieckiej osob przez nia poszuki-
wanych i spowodowal w ten sposob, miedzy innymi aresztowanie i stracenie
Leona Lonieckiego, Zygmunta Chamskiego, Franciszka Paszkowiaka i Walere-
go Hinza, - tegoz oskarzonego Edmunda Welza, z zarzutu oskarzenia uniewinnia,
a koszty postepowania, na zasadzie art. 581 lit. "d" KPK - zalicza na rachunek
Skarbu Panstwa. -

U z a s a d n i e n i e .

Oskarzony nie przyznal sie do zarzuczonego mu czynu, zadal uniewinnienia go
i twierdzil, ze nalezac od konca 1943 do poczatku roku 1945, do konspira-
cyjnej, polskiej organizacji niepodleglosciowej t. j. do t. zw. "Korpusu
V-go", pozostawal pod rozkazami czlonkow tej organizacji, wystepujacych
pod kryptonimami "Walek" i "Stasiek" i spelniajac polecenia tychze przelo-
zonych, a zwlaszcza "Walka", nie wiedzial iz sa oni agentami niemieckiej
policji, t. zw. "Gestapo", - wobec czego byl w dobrej wierze, ze dziala na
korzysc polskiej organizacji niepodleglosciowej, a w szczegolnosci, ze
towarzyszy Chamskiemu, Paszkowiakowi i Hinzowi z Gdyni do Gdanska w tym
celu, azeby im ulatwic przedostanie sie do partyzantow w Borach Tuchols-
kich oraz, ze pomaga "Walkowi" w nawiązaniu lacznosci z Cicholewskim,
w celu umozliwienia Cicholewskiemu zebranie i przewiezienie wiadomosci
wojskowych na korzysc zagranicznego wywiadu polskiego. - To tlumaczenie
sie oskarzonego nie zostalo ani odparte, ani oslabine wynikami przewodu
sadowego, - ale przeciwnie znalazlo w nich wiarygodne uprawdopodobnienie

7
do tego stopnia, iz poszlaki zebrane na mekocyse oskarzonego okazyly Cd. 2

nie niewystarczającymi do przekonania Sadu o umyślnej, w rozumieniu art.14 § 1 KK,-winie oskarżonego. Rozpoznając zagadnienie winy oskarżonego w ramach aktu oskarżenia, Sad, po uwzględnieniu całokształtu wyników przewodu sądowego stwierdził, iż w działaniu oskarżonego, w okresie jego kontaktowania się z "Walekiem" i "Staszkiem", tj. od początku roku 1944 do końca lipca, względnie początków sierpnia 1944,-zarysowało się 6 (szesc) wypadków, które nadają się do rozważenia ich ze stanowiska zarzutów, wyrażonych w konkluzji aktu oskarżenia,-a mianowicie: 1/Sprawa Chamskiego,-Paszkwowiaka i Hinza,-2/Sprawa Lonieckiego, 3/sprawa dezertera nieznanego nazwiska, pochodzącego z Gdyni, 4/sprawa Grzybowskiego vel Grabowskiego, 5/sprawa oficerów angielskich i 6/sprawa Ernesta i Antoniewicza.-

Oceniają te przypadki Sad wziął pod rozwagę co następuje:

Oskarżony i świadkowie Delior i Kaczmarek podali zgodnie, że w roku 1944 w hotelu "Continental" w Gdansk, zajmował mały pokój, nieujawniony imiennie mężczyzna, rzekomy major Wojsk Polskich, który występował pod mianem "pan starszy" i miał być kierownikiem apolitycznej, polskiej, niepodległościowej organizacji, która występowała pod nazwą "Korpus V". Charakter tej organizacji i jej łączność z innymi organizacjami politycznymi i wojskowymi, a zwłaszcza z "Armią Krajową" i "Armią Ludową", nie daly się wyjaśnić bliżej na podstawie wyników przewodu sądowego.-

Oskarżony oraz świadkowie Kaczmarek, Tadeusz, ^{3 qmeczka} Laniecki, Matczakowa, Krampowna, Jozef Welz, Delior, Niedroszlanski, Urbanska, małżonkowie Heimratowie, Smierzchalski, Wawrzynczak, Bojanowski, Szmit, Mostowna i Dabrowski oraz świadek Tomczyk ujawnili zgodnie, że od końca roku 1943 do połowy sierpnia 1944 na terenie Gdyni, Gdanska i w okolicy Bydgoszczy uwijali się osobnicy, występujący pod kryptonimami "Walek" i "Staszek" co do których stwierdzono, co następuje: a/"Staszek", rzekomo syn nauczyciela, rodem z Koscierzyny, podawał raz, że nazywa się Stanisław Sida, zaś w innych wypadkach występował jako Stanisław Stutthof'ski. b/"Walek" zaś miał być rodem z Tczewa i nazywał się podobno Walenty Cicholewski, zaś jego dokumenty osobiste, według twierdzeń oskarżonego, opiewały na nazwisko: "Walter Berger", zamieszkały w Gdansk, ul. Kneipab Nr.13 B u Formelli.-Procz tego Walek i Staszek mieli posiadać legitymacje, wydane im przez Gdanska Izbe Przemysłowo-Handlowa i i uprawniające ich do porozowania kolejami na terenie Rzeszy Niemieckiej.-

Z wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadków Kaczmarka, Krampowny, Jozefa Welza, Deliora, Niedroszlanskiiego, Urbanskiej, Wawrzynczyka, Smierzchalskiego, Bojanowskiiego, Szmita i Mostowny wynika, że "pan starszy", "Walek" i "Staszek", przy współudziale oskarżonego Welza i Kaczmarka, w czasie od stycznia do początku sierpnia 1944 zaimprowizowali w Gdansk, Gdyni i okolicy akcje w postaci polskiej konspiracji niepodległościowej, w której roli przodujące mieli oskarżony Edmund Welz i Kaczmarek, którzy

Walek i Staszek to byli - w tym czasie - walczyli z Niemcami w Warszawie, a d. d. 3

waz "pan starszy" wskazal im "Walka", jako bezposredniego przelozonego. Wedlug twierdzen oskarzonego oraz zeznan swiadkow Kaczmarka, Deliora, Niedroszlanskiiego, Urbanskiiego, Wawrzynczyka, Smierzchalskiego, Bojanowskiego i Antkowiaka, osoby wyzej wymienione, postepujac w mysł polecen "pana starszego" i w mysł wskazowek "Walka" i "Staszka" trudnily sie wywiadem wojskowym, ktory w ich mniemaniu byl obliczony na szkode niemcow i polegaj na zbieraniu wiadomosci o ruchach wojsk niemieckich, o tajnych planach konstrukcji samolotow, okretow i lodzi podwodnych, o fortyfikacjach niemieckich, o stanie zalog, strzegacych arsenu i fabryk wojskowych, o ruchu statkow w porcie gdynskim, o zuzyciu materialow pednych na okretach i o danych cyfrowych z zakresu niemieckiej gospodarki wojennej. Delior, Niedroszlanski, Urbanska, Wawrzynczyk, Smierzchalski, Bojanowski, Antkowiak i inni przekazywali zdobyte wiadomosci, plany albo bezposrednio "Walkowi" lub "Stachowi", albo tez za posrednictwem Welza lub Kaczmarka. Co dzialo sie dalej z tym materialem, tego uczestnicy wywiadu nie zdolali stwierdzic, jedynie oskarzony twierdzil, ze od "Walka" dowiedzial sie, iz "Walek" przekazywal materialy jakiemus "Dowodztwu Glownemu", ktore mialo znajdowac sie miedzy Warszawa a Toruniem.

Osoby, ktore uprawialy, wyzej opisany, wywiad i postepowaly scisle wedlug wskazowek i pod kontrola "Walka", nie byly ani scigane, ani aresztowane przez wladze niemieckie pomimo, ze liczba uczestnikow tej akcji byla dosc znaczna. Tak samo nie doznali zadnych szykan ze strony wladz niemieckich czlonkowie "Tajnego Zwiiazku Harcerskiego", ktorzy rowniez wspoldzialali wydatnie w prowadzeniu wywiadu. Nie doznali tez zadnej szkody ani represji ze strony niemcow ci czlonkowie "Hufca Harcerskiego", ktorzy wynosili z arsenu bron palna, krotka i malokalibrowa amunicje, ktore nastepnie oddawali albo Kaczmarkowi, albo innemu lacznikowi, przestrzegajac instrukcji, ze plany, bron, amunicja maja przekazywac do rak oskarzonego lub Kaczmarka.

Oskarzony oraz swiadkowie Wawrzynczyk, Smierzchalski i Jozef Welz ujawnili, ze w okresie tej akcji, ktore obejmowala tez Bydgoszcz, Grudziadz, Pырzyce i Elblag, lotnictwo Panstw sprzymierzonych zbombardowalo lotnisko i fabryke w Pырzycach i fabryki wojskowe kolo Elblaga oraz dokonalo nalotow na fabryke "Deutsche Werke-Kiel" i na lotnisko w Rumii. Ponadto osoby, wyzej wspomniane ujawnily, ze w tym czasie zdarzyl sie wypadek sabotazu w fabryce bomb w Bydgoszczy.

Swiadkowie Wawrzynczyk i Smierzchalski ujawnili, rowniez, ze bombardowanie Rumii i "Deutsche Werke" uwazala mlodziez nalezaca do "Zwiiazku Harcerskiego" za dowod, iz plany sporzadzone i dostarczone przez nia, za posrednictwem oskarzonego i Kaczmarka dotarly do wlasciwych rak tj. do dowodztwa anglo-amerykanskiego.

Z zeznan swiadka Jozefa Welza wynika, ze oskarzony w gronie swych najblizszych lansowal wiesc, iz naloty na "Deutsche Werke" oraz na lotnisko

w Rumii i na Elblag postronaly plany i dostarczone do dowodztwa

"Korpusu V-go", zas oskarzony wyjasnil, ze zrodlem i inspiratorem tej wiadosci byl "Walek", od ktorego oskarzony dowiedzial sie, ze bombardowani fabryk wojskowych w Elblagu i akty sabotazu w fabryce bomb w Bydgoszczy mialy zwiazek z akcja "Korpusu V-go".-

Swiadcowie Mak, Urbanska, Boczkowski, Anderman, Lemanski, Szuminski, Samson, Masielnicki, Baczynski, Lacki, Wisniewski, Wawrzynczyk, Smierzchalski, Bojanowski, Szmit i Mostowna, ktorzy spotykali sie z oskarzonym wsrod rozmaitych okolicznosci, podali caly szereg szczegolow na uzasadnienie opinii, ze w czasie okupacji oskarzony byl dobrym patriota polskim i zdecydowanym wrogiem niemcow i ze z tym przeciwniemieckim nastawieniem nie kryl sie zupełnie.-

W swietle tego stanu sprawy i w uwzglednieniu nieopanowanego i wybuchowego charakteru oskarzonego oraz z uwagi na ogolna prostracje ducha narodowego na terenie Gdyni i okolicy, a wreszcie ze wzgledu na to, ze na terenie Pomorza, przy panujacym terrorze wladz okupacyjnych niemieckich, konspiracyjny ruch niepodleglosciowy nie byl tak rozbudowany, ozywiony i zorganizowany, jak na terenie Polski Centralnej, - wypadki stowiacze przedmiot oskarzenia ocenione zostaly w sposob nastepujacy:

a/Sprawa Chamskiego, Paszkowiaka i Hinza tj. arestowanie oraz osadzenie i stracenie ich w wieszeniu w Gdanskum nie moze byc poczytana oskarzemu Welzowi za przestepstwo prezen - umylnie i swiadomie popelnione. Z wyjasnien oskarzonego i zeznan swiadcokow Zbigniewa i Gertrudy Heimratow, Paszkowiakowej i Chamskiej wynika niedwuznacznie, ze incjatorka i wlasciwa sprawczynia oddania Chamskiego, Paszkowiaka, i Hinza w rece Gestapo byla niejaka Jurkiewiczowa, ktora wskazala ich Walkowi i Kaczmarkowi jako ludzi, ktorzy chroniac sie przed poscigiem wladz niemieckich, chcieliby przedostac sie do partyzantow. Z zeznan swiadcokow Heimratow ujawnilo sie, ze pierwsze zetkniecie sie "Walka" z Chamskim, a za posrednictwem Chamskiego takze z Paszkowiakiem i Hinzem nastapilo bez bezposredniego wspoludzialu oskarzonego Welza, - a pozniejsze konferencje, ktore z polecenia "Walka" przeprowadzal oskarzony badz z Heimratem, badz z samymi kandydatami do partyzantki odbywaly sie w takich warunkach, iz trudno jest uzasadnic w sposob logicznie niewadliwy wniosek, jakoby oskarzony byl swiadomy, ze "Walek" jest agentem "Gestapo" i zamierza ludzi tych oddac na stracenie. Przeciwnie fakt, ze wypadek ten zdarzyl sie w kwietniu 1944, w krotki stosunkowo czas po wstapieniu oskarzonego do konspiracji, przemawia raczej za tem, ze oskarzony informujac Chamskiego i Paszkowiaka o terminie wyjazdu i towarzyszac im wraz z Kaczmarkiem i Jurkiewiczowa w podrozy z Gdyni do Gdanska, mogl byc w dobrej wierze, ze rzeczywiscie odprowadza tych ludzi do "Walka" i "Stacha" w tym celu azeby mogli dostac sie do partyzantki.

Wzrost Chamskiego i Paszkowiaka do Gdyni, oskarzony dowiedzial ty, ze

Wprawdzie, rzekł sobie Mianki, że w krotki, stosunkowo czas po odprawie

zostali oni aresztowani i, że interpelował "Walka" o to, co znaczył ten wypadek, lecz fakt, iż "Walek" udał zrecznie wobec oskarżonego, że jest przerażony tym przypadkiem oraz, że twierdził, iż stało się to na skutek rozpoznania Hinza przez jakąś kobietę, jako zbrojce, a więc przestępce pospolitego, - fakt ten mógł w danym przypadku stanowić dostateczną podstawę do rozwiania podejrzeń oskarżonego, tembardziej, iż "Walek" wspomniał oskarżonemu, o mającym nastąpić włamaniu do magazynów wojskowych niemieckich i o spodziewanej obławie na zbiegłych z obozu jeńców angielskich, - które to zapowiedzi faktycznie się sprawdziły.

b/Aresztowanie Lonieckiego, którego dokonał "Walek" bez udziału oskarżonego, - nie może być również podstawą do przypisywania oskarżonemu winy umyślnej. Z zeznań świadka Matczakowej wynika bowiem, że oskarżony Welz nie interesował się osobą Lonieckiego, a poznanie się ich doszło do skutku za pośrednictwem Krampowny i Nalesnika, - zaś dalsze wizyty oskarżonego u Lonieckiego były wynikiem zainteresowania się Lonieckiego sprawą przewiezienia oficera angielskiego do Szwecji i zaofiarowaniem przez Lonieckiego dla konspiracji, do której należał oskarżony nabywcia radio-stacji. - Oskarżony zawiadomił o tej ofercie "Walka", jako swego przełożonego w konspiracji i osoba Lonieckiego więcej się nie interesował.

Zatem i w tym przypadku niema podstaw do wykazania oskarżonemu ani bezpośredniego, ani pośredniego zamiaru w kierunku działania na korzyść okupacyjnej władzy niemieckiej i w celu wyniszczania osób działających na szkodę okupanta.

c/Wypadek aresztowania przez "Walka" z wiosna 1944 r. nieznanego imiennie dezertera z wojska niemieckiego, o którym zeznał świadek Smierzchalski, ocenił Sąd indentycznie jak sprawę Chamskiego i towarzyszy oraz sprawę Lonieckiego, - ponieważ z zeznań Smierzchalskiego, członka Związku Harcerskiego wynika, że wiadomość o tym dezercie otrzymał oskarżony od Smierzchalskiego, poczem donosił o tem "Walkowi" jako swemu przełożonemu, i na polecenie "Walka" podał temu dezercerowi, za pośrednictwem Smierzchalskiego termin wyjazdu i znak rozpoznawczy, po którym miał poznać dezercera, zapowiedziany przez "Walka" łącznik. I w tym wypadku brak również danych do przyjęcia, że doniesienie "Walkowi" o tym dezercie zdarzyło się wtedy, gdy oskarżony z wypadków z Chamskim i Lonickim mógł już powziąć dostateczne podejrzenie, iż "Walek" jest agentem "Gestapo". - Świadek Smierzchalski bowiem nie umiał podać dokładnie czasu, w którym zdarzył się ten wypadek i określił ten czas zupełnie fałszywie, - twierdząc, iż było to w jesieni 1944, - podczas gdy inne wyniki przewodu sądowego wykazały wiarygodnie, że po wybuchu Powstania Warszawskiego w r. 1944 "Walek" znikł już z terenu pomorskiego. -

d) Sprawa orientacyjnie Gnylowskiego, o której zeznał cd. 2

niejasno swiadkowie Delior i Niedroszlanski, nie moze byc wogole brana pod rozwege przy ocenie winy oskarzonego, poniewaz tego arestowania dokonal "Staszek", - bez jakiegokolwiek udzialu oskarzonego. Oskarzony, jak wynika z zeznan Niedroszlanskiego, dowiedzial sie o tem arestowaniu od Deliora, wzglednie od Niedroszlanskiego dopiero wtedy, gdy bylo ono juz faktem dokonany.

e/Sprawa z oficerami angielskimi, z ktorymi konferowal oskarzony w sprawie ich wyjazdu za granice, wskazuje raczej na to, ze oskarzony w lecie 1944, gdy po wypadku z Lonieckim powzial powazne watpliwosci co do wlasciwego oblicza "Walka", - zachowywal juz ostroznosc w podobnych sprawach. Zeznal bowiem swiadek Masielnicki, ze oskarzony konferowal z tymi oficerami w nieobecnosci "Walka", a gdy konferencja nie dala wyniku, oskarzony zachowal ten wypadek w tajemnicy przed "Walkiem", i w ten sposob przyczynil sie do tego, ze oficerowie angielscy inna droga i przy pomocy innych ludzi wyjechali szczerliwie z terenu Pomorza.-

f/Wypadek rzekomego usilowanego oddania wzglednie wskazania organom Gestapo Ernesta i Antoniewicza, jako usilujacym przystapic do konspiracji, - nie moze byc poczytany na niekorzysc oskarzonego i zeznania, ktore w tym przedmiocie zlozyl Antoniewicz. Sad uznal za zupełnie nieprzekonywujace, poniewaz swiadek ten, jak wynikalo z jego zeznan, bedac na dworcu w Orlowie, w porze wieczornej, dzialal pod wplywem strachu, wobec czego Sad nabral powaznych watpliwosci, czy to co swiadek ten zeznal, wogole mialo miejsce, i czy nie nalezalo raczej zeznan tych traktowac, jako wytwor blednej wyobrazni swiadka.-

Z tych wszystkich przyczyn, wobec braku dostatecznych dowodow winy umyslnej, nalezalo oskarzonego z zarzutu oskarzenia uniewinnic, a o kosztach postepowania orzec w mysl wlasciwych przepisow ustawy.-

Opisano polskiego

Na oryginale wlasciwe podpisy.

Spr. M.S.

Za zgodnosc:



Przewodnik Sekretariatu S.S.K.



Wyrok niniejszy jest prawomocny.

Przewodnik Sekretariatu S.S.K.

INWALIDZKA KOMISJA REWIZYJNO-LEKARSKA

Znak aktu (Nr.) 164-5

przy Zarządzie Miejskim w Gdyni

Nr. Inw. 3/465/48

ORZECZENIE

Dnia 12 sierpnia 194⁹ r. Inwalidzka Komisja Rewizyjno-Lekarska przy Zarządzie Miejskim w Gdyni

w składzie:

Przewodniczący: Czerwiński Antoni-Kier. Ref. Spr. Inwal.Dr. Sobieniecki Stefan-Kmdr. por. lek. wojsk.Członkowie: Dr. Cetkowski Henryk-Lek. Ref. Spr. Inwal.Kamiński Jan-Delegat Izby SkarbowejDziakański Jan -Przedst. Inwal.Protokółant: Wesołowski Jan -referendarz

po rozpoznaniu sprawy W e l z Edmund syna Józefa
nr. 18.X. r. 1917 zamieszkałego w Gdyni, ul. Słaska 33/20
pow. z podania wniesionego dnia 22.XII. 194⁸ r.
o zaopatrzenie inwalidzkie, na podstawie §§ 21 i 25 Rozporządzenia
dnia 17.XII 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/35 poz. 32).

ORZ EK Ł A:

Utrata paliczka końcowego prawego kciuka oraz zeszywnienie w stawie śródreżzogarstkowym i podstawowym. Całkowita utrata palca wskazującego, utrata 2-ch końcowych członów palca III i IV i utrata paliczka końcowego palca V-go. Kikuty ostatnich 3-ch palców w stawach podstawowych, zgięta Rozległa blizna dłoni.

Uszkodzenie zdrowia powstało bez własnej winy w czasie i wskutek służby wojskowej w armii polskiej w czasie wykonywania prac przymusowych jako jeńiec wojenny w 1941r.

Inwalida należy do kategorii inwalidów wojennych z Wojska Polskiego.

Uszkodzenie zdrowia powoduje 50% utraty zdolności zarobkowej, z czego na służbę wojskową 50% §§ 87,96 i 3 słownie pięćdziesiąt procent na stałe.-

W/g. końcowych uwag przepisów lekarskich (Dz. U. R. P. Nr. 5, poz. 32)

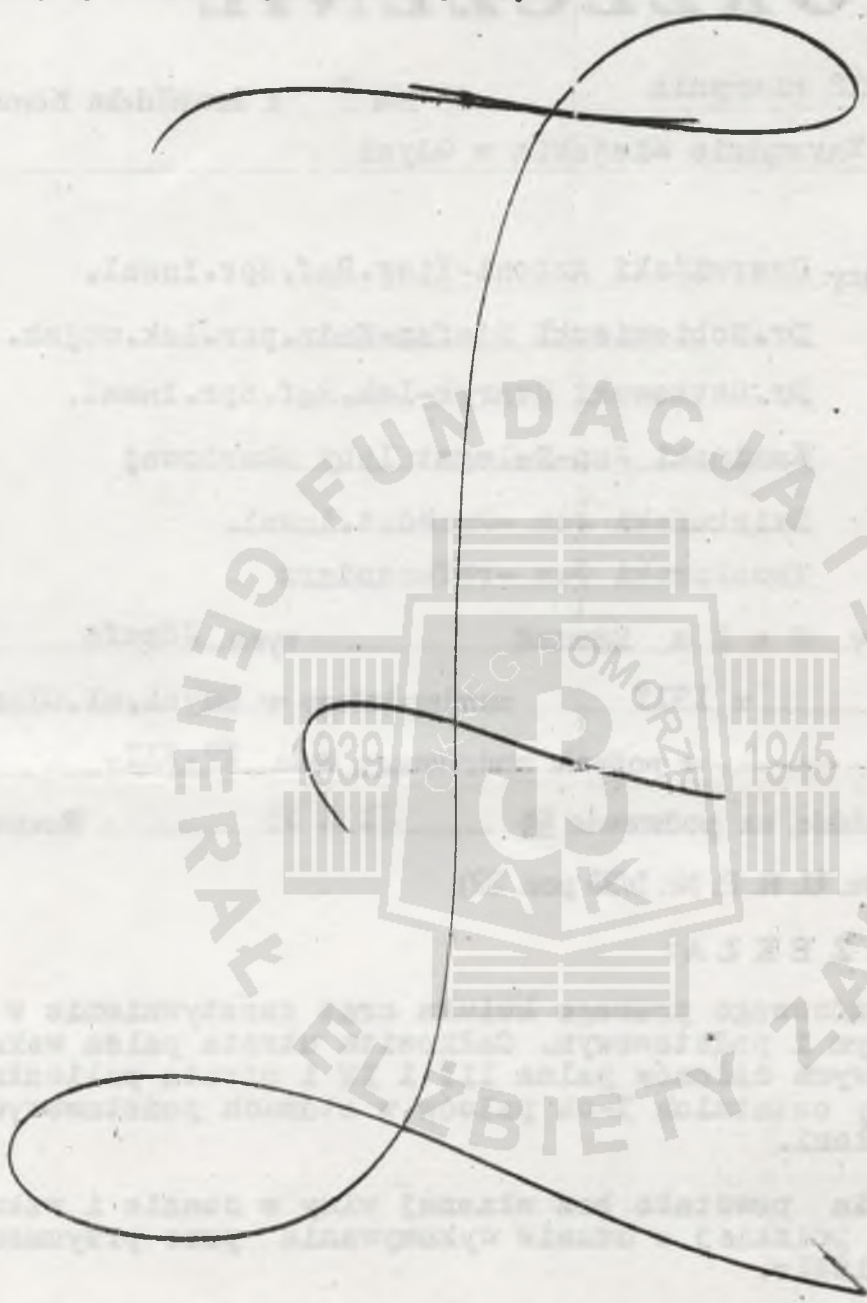
U Z A S A D N I E N I E

Związek cierpienia ze służbą wojskową stwierdza się na podstawie, zwolnienia z obozu dla jeńców wojennych Stalag X.B. z dnia 15.VI 1940 r. oraz na podstawie zeznań 2-ch zaprzysiężonych świadków w Sądzie Grodzkim w Gdyni i Gdańsku z dnia 11.III.49r. W 21.VI.1949r.

Jak wynika z w/w. dokumentu zwolnienia z niewoli niemieckiej oraz zeznań świadków, petent jako żołnierz armii polskiej został w 1939r. zabrany do niewoli niemieckiej, skąd skierowany go na roboty przymusowe do gospodarza - Niemca Kuse Henryka, w miejscowości Hibben.

U w/w.gospodarza, petent w czasie pracy przy piłowaniu drzewa opała uległ wypadkowi zranieniu prawej ręki w dniu 22.XII.1941r.

tym stanie rzeczy Komisja uznała związek cierpienia ze służbą woj. w. za całkowicie udowodniony, z uwagi na to, iż petent wykonując pracę i musową był nadal jeńcem wojennym.



Od tego orzeczenia służy prawo odwołania do Inwalidzkiej Komisji Odwoławczej w przeciągu 60-ciu dni od daty otrzymania. Odwołanie wnosi się przez urząd przy którym Komisja wydała zaskarżone orzeczenie. Odpis orzeczenia wysłano do Izby Skarbowej w Gdańsku w dniu 22. SIE 1948

Za zgodność odpisu z oryginałem :

- /-/Dr. Sobieniecki
- /-/Dr. Jetkowski
- /-/J. Kamiński
- /-/J. Dziekański

ZA PREZYDENTA
 Zarząd Miejski ds. Spraw Inwalidzkiej
 M. GDYNI
 1
 A. Czerwiński

Przewodniczący: /-/ A. Czerwiński

WYROK

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dn. 12. sierpnia 1954r.

Sąd ~~Wojewódzki~~ w Wejherowie w Wydziale Karnym
Powiatowy

w składzie następującym:

Przewodniczący Prez. Stankiewicz Marian

~~Sędziów~~ Pawłowski Paweł

Ławnicy Wilk Antoni

Protokolant

w obecności Prokuratora Gregorka

rozpoznawszy dn. 12. sierpnia 1954r. sprawę

1. Mateję Zygmunta

urodz. 14.12.1924r.

w Wejherowie syna ~~Wiktora~~ Wiktora i Aleksandydry

oskarżonego o to, że :

I. w 9. czerwca 1954r. na szosie Nowy Dwór - Wejherowo, jako kierowca samochodu, nie przestrzegając koniecznej ostrożności jazdy z powodu nadmiernej szybkości najechał na przydrożne drzewo, wskutek czego jadący w tym samochodzie Edmund Welc wypadł z samochodu, uderzył głowę o nawierzchnię jezdni, doznał pęknięcia podstawy czaszki oraz wylewu krwi do mózgu i nie odzyskując przytomności przewieziony do szpitala zmarł.

t.j. o czyn przewidziany z art. 230 §1 k.k.

2. Pawlika Zdzisława ur. 18.10.1920r. w Wieliczce s. Klemensa i Anieli

oskarżonego o to, że :

II. w dniu 9. czerwca 1954r. w Gdyni - Chylonii nie udzielił pomocy Edmundowi Welcowi, który uległ wypadkowi i był ciężko ranny, pozostawiając go bez opieki i nie zawiadamiając pogotowia lekarskiego.

t.j. o czyn przewidziany w art. 247 k.k.

K. sent. 1

M. S. Wyrok pierwszej instancji

17
W czynie osk. Mateji mieszczą się wszelkie znamiona występku z art. 230 §1 K.K. Oskarżony Mateja, gdyby nie jechał z nadmierną szybkością i na zakręcie trzymał się ściśle prawej strony drogi i zmniejszył odpowiednio szybkość nie spowodowałby wypadku.

W tym stanie rzeczy Sąd uznał oskarżonego Mateji za winnego występkowi art. 230 §1 K.K. i na zasadzie tego przepisu skazał osk. Mateja na karę jednego roku więzienia.

Przy wymiarze kary Sąd uwzględnił, że osk. Mateja zwracał uwagę Edmundowi Welcowi, aby usiadł na siedzeniu i gdyby Edmund Welc siedział na siedzeniu a nie na obudowie błotników, wypadkowi nie uległby, częściową winę ponosi też kierowna nadjeżdżającego samochodu, który zmusił oskarżonego Mateję do całkowitego zjechania na miękką jezdnię i uznał wymierzoną oskarżonemu Mateji karę jednego roku więzienia za odpowiednią do stopnia jego winy.

Biorąc powyższe pod uwagę i zachowanie się osk. Mateji po wypadku, oraz jego dotychczasową nie karalność // Sąd na zasadzie art. 61 K.K. zawiesił oskarżonemu wykonanie wyżej orzeczonej kary na okres trzech lat, przyjmując ze osk. Mateja pomimo niewykonania kary nie popełni nowego przestępstwa.

W czynie osk. Pawlika Sąd nie dopatrując się znamion przestępstwa z art. 247 k.k. Osk. Pawlik po wypadku Edmundowi Welcowi udzielił pomocy, przewożąc go autem do Gdyni, nie wiedząc, że bliżej jest do szpitala w Wejherowie. Pawlik pozostawiając Edmunda Welca u Faleckich prosił aby ta natychmiast powiadomiła Pogotowie Ratunkowe, co też Falecka uczyniła. Do domu względnie do szpitala oskarżeni nie mieli możności przewieźć Edmunda Welca na skutek zepsucia samochodu. Panie uległy wypalaniu i zachodziła obawa, że w każdej chwili silnik może przestać działać. Z tych względów Sąd osk. Pawlika uniewinnił od zarzuczonego mu aktem oskarżenia czynu. Z uwagi na to, że nie wszystkie twierdzenia powództwa zostały wykazane co do oskarżonych, Sąd powództwo cywilne pozostawił bez rozpoznania.

O kosztach orzeczono na zasadzie art. 439 k.p.k.

/-/ Wilk

/-/ Stankiewicz

/-/ Pawłowski



Za zgodność


Sekretarz sądowy

1/3. Inne materiały dokumentacyjne:
Wels Edmund

1. Oświadczenie Fundacji z 4.10.1993r.
nr 138 o działalności kompirowej
Edmunda Welsa, napis kopia k. 1 s. 1



Ldz. 1084/A/93

Toruń 4.10.93 r.

Z A Ś W I A D C Z E N I E nr 138

Fundacja "Archiwum Pomorskie Armii Krajowej" w Toruniu niniejszym zaświadcza, że w zasobie naszego Archiwum jestteczka osobowa Edmunda Welza /T.nr inw.M-633/1284/ ur. 18.10.1917 r. w Szczepankowie Starym pow. Kościan, zm. 10.06.1954 r. Z dokumentów będących w zasobie Archiwum wynika, że E.Welz z chwilą wybuchu wojny był w stopniu marynarza żołnierzem 5 komp. Baonu Szkolnego Marynarki Wojennej i brał udział w obronie Helu. Dostał się do niemieckiej niewoli i od 8.10.39 przebywał w obozie jenieckim /Woldenberg Oflag XB, Stalag XA/. Zwolniony z obozu w 1942 r. powrócił do Gdyni i od 1943 r. rozpoczął działalność konspiracyjną w V Korpusie II Podgrupie wywiadu AK /Komenda Okręgu/. E.Welz organizował sieć wywiadu morskiego na Pomorzu, na terenach od Gdyni przez Kartuzy, Wejherowo, Puck, Hel, Gdańsk. Sieć ta sięgała do Pyrzyc i Szczecina. Organizował także akcje sabotażowe na terenie Gdyni /podkładanie bomb w magazynach portowych i na statkach/, zajmował się szkoleniem wojskowym harcerzy z Tajnego Hufca Harcerzy oraz był jednym z organizatorów akcji B-2 /przerzut przez linię frontu przez harcerzy do Rosjan planów punktów obrony Gdyni przez Niemców/. Aresztowany wiosną 1945 r. pod zarzutem współpracy z Gestapo, więziony przez 18 miesięcy, został uniewinniony przez Specjalny Sąd Karny w Gdańsku i zwolniony 5.10.1946 r. Zginął w wypadku samochodowym 10.06.1954 r.

Potwierdzenie powyższych danych znajdujemy w relacjach znajdujących się w zasobie Archiwum Fundacji. Są to relacje: J.Banacha, M.Dziemiánówtz, W.Kłosek, S.Kaczmarka, A.Lipskiego, J.Rzeźniczaka, Wańskiej.J., Józefa Welza,

Kierowniczka Archiwum
[Signature]
mgr Henna Marcinkowska

Wiceprezes Rady Fundacji
Prof. Andrzej Tomczak

artykuły przekazane przez Zygmunta Janasia
JHH-AGG Gdynia 5.
(brek inoetwa - chybła Dziennik Bałtycki) /
Materiały uzupełniające relacje:

1. art. „Szpieg i prowokator czy działacz niepodległościowy”, Bohater czy konfident gestapo”, z „Dziennika Bałtyckiego”[?] - onyż. k. 2 s. 1-2
2. art. Czy dowództwo Ar. Czer. i angielski RAF korzystały z podziemnej akcji gdyni-
skich patriotów, „Dziennik Bałtycki”^(?) onyż.
z dopiskami Zyg. Janasia, onyż. k. 1 s. 3
3. art. Zagadka Włec cięgle niewy-
jasniona, „Dziennik Bałtycki”^(?) onyż. k. 1 s. 4
4. art. Komendant Obiegu Pomorskiego
AK będzie zesławał, „Dziennik Bałty-
cki” z 3. 10. 1946, onyż. k. 1 s. 5
5. art. „Tajemnicy, Włec podstadały
„Starosępa Paus”, „Dziennik Bałtycki”^(?)
onyż. k. 1 s. 6
6. art. Harcerz pod obuchem oskarżenia,
„Dziennik Bałtycki”^(?), onyż. k. 1 s. 7
7. art. „Włec niewinnomy”, „Dziennik
Bałtycki”^(?) onyż. k. 1 s. 8
8. art. Dajem z siebie wszystko, w miatem,
„Gazeta Ludowa”^(?), onyż. k. 1 s. 9
9. art. Edmund Włec niewinnomy,
„Ilustrowany Kurier Polski” z 7. 10. 1946,
onyż. k. 1 s. 10

10. art. Marka Kletta, Zdrójce czy
bolneter, kserokopia (brak źródła) k. 1 s. 11
11. H. Majewska-Karcinkowska, biogram
Edmunda Welza, [w:] Słownik
biograficzny konspiracji pomorskiej
1889-1945, Wyd. FRPAK, t. XV,
Tomii 1997, z. 3, s. 175-176, kserokop. k. 1 s. 12



Szpieg i prowokator czy działacz niepodległościowy?

Rozprawa przed sądem specjalnym w Gdyni

Gdański Sąd Specjalny w składzie: przew. — sędziego Rossowskiego, ławników — Żurka i Patera, rozpatrywał w dniu wczorajszym na sesji wyjazdowej w Gdyni sprawę Edmunda Welca. Oskarżenie wnosi prok. Sądu Specjalnego — R. Kaniewicz, broni — adwokat dr R. Dąbrowski.

Edmund Welc oskarżony jest o to, iż w czasie okupacji, w okresie od 1942 do 1945 roku, idąc na rękę okupacyjnym władzom niemieckim działał na szkodę ludności polskiej, w szczególności — pod pozorem werbowania Polaków do tajnej organizacji polskiej o charakterze wojskowym tzw. „Korpusu V-go”, którego był członkiem, powodował ich aresztowania przez gestapo.

Tło tej ciekawej sprawy, która rozpoczęła się w lutym br., ale ze względu na konieczność wyjaśnienia kilku nowych okoliczności została odroczone do dnia wczorajszego, jest niesłychanie mgliste. Oskarżony Welc twierdzi w swych zeznaniach, iż przez swą działalność konspiracyjną w

ramach organizacji żadnej krzywdy nikomu z Polaków nie uczynił, natomiast przez dostarczanie do ośrodków dyspozycyjnych władz alianckich szczególnie ważnych szkiców, dotyczących rozmieszczenia niemieckich fortyfikacji obronnych na Wybrzeżu, ilości niemieckich sił zbrojnych ze specjalnym uwzględnieniem jednostek niemieckiej floty wojennej i innych ważnych obiektów oddał sprawie zwycięstwa nad Niemcami, wielkie usługi.

Zeznający wczoraj świadkowie Paweł Maks i Amelita Urbańska w zeznaniach swych bronią oskarżonego: pierwszy twierdząc, iż osk. Welc był dobrym Polakiem przed wojną i w okresie okupacji, zaś św. Urbańska, iż za pośrednictwem oskarżonego dostarczała cennych planów, dotyczących portu w Gdyni i nie została w swym zaufaniu do niego zawiedziona.

Trzeci z kolei świadek Zbigniew Heimrat obciąża natomiast osk. E. Welca w sposób szczególnie ostry. Nazywa go kon-

fidentem gestapo. Na poparcie swego twierdzenia przytacza okoliczność aresztowania a następnie stracenia szwagra świadka — Hamskiego oraz aresztowania świadka i jego żony. Wypowiada przekonanie, że przyczyną tych aresztowań była akcja prowokacyjna osk. Welca. Przekonanie to opiera na słowach szwagra, z którym udało się świadkowi rozmawiać w więzieniu oraz na podstawie okazania przez gestapo w czasie badania świadka fotografii, która poprzednio jako znak rozpoznawczy została dana jednemu z towarzyszy organizacyjnych osk. Welca.

Następny świadek — Heimratowa potwierdza w zasadzie zeznania swego męża, w szczególności jednak zeznania jej zawierają w zestawieniu z zeznaniami męża kilka momentów sprzecznych.

Na tym rozprawa została przerwana do godz. 10-ej dnia następnego.

Da emm... BIE... tydu?

Bohater czy konfident Gestapo?

Trzecia część sensacyjnego procesu przed Sądem Specjalnym w Gdyni

GDYNIA (tel. wł.). Przed Sądem Specjalnym rozpoczęła się w środę rano w Gdyni trzecia część procesu przeciwko Edmundowi Welcowi, oskarżonemu o współpracę z Gestapo i spowodowanie aresztowania przez Niemców kilku osób. Welc aresztowany został w roku 1945.

Pierwsza część rozprawy odbyła się w lutym 46 r., druga — w maju br. Jednak na skutek niejasności sprawy przewod sądowy został odroczony. Świadkowie oskarżenia, którzy zostali przesłuchani w pierwszych częściach procesu, zarzucali Welcowi, że jego denuncjacja spowodowała aresztowania wzgl. śmierć świadków lub członków ich rodzin. Świadkowie ci w życiu konspiracyjnym udziału nie brali. Świadkowie, m. in. komandor Boczkowski wydał o oskarżonym jak najlepszą opinię i stwierdził, iż Welc kierował na Wybrzeżu tak zwanym V. korpusem AK, który był organizacją wywiadowczą.

Świadkowie obrony udowodnili, iż V. korpus, kierowany przez Welca i Kaczmarka, przekazał aliancom plany stoczni i lotniska, na skutek czego

lotnictwo alianckie zbombardowało te obiekty.

Z początkiem roku 1945 V. korpus sporządził dokładne plany fortyfikacji niemieckich koło Gdyni i za pośrednictwem tajnego pułca harcerzy przekazał je dowództwu sowieckiemu. Podobno dzięki tym planom Gdynia uniknęła losów Gdańska.

Na wstępie rozprawy obrońca oskarżonego, mec. Dąbrowski wniósł o przesłuchanie b. dowódcy AK na okręg pomorski, Paniebeckiego, przebywającego w więzieniu w Gdańsku oraz prof. gimnazjum Koscierzyńskiego, por. Jana Salewskiego.

Opinia tych świadków o Welcu i jego działalności, zdaniem obrońcy, będzie dla procesu zasadnicza.

Zeznawali świadkowie oskarżenia: Feliks Osipiński, Ernest Antoni, Krauze i Antoniecki, którzy nic nowego do sprawy nie wnieśli. Obrońca oskarżonego adv. Dąbrowski wniósł o dopuszczenie szeregu nowych świadków, którzy stwierdzą, że Welc działał w imię dobra polskiego i że zarzuty, postawione pod jego adresem są bezpodstawne.

Dziennik Bałtycki

Czy Dowództwo Czerwonej Armii i angielski RAF korzystały z podziemnej akcji gdyńskich patriotów?

Sensacyjne zeznania w procesie Welca

Drugi dzień procesu Welca upłynął pod znakiem zeznań przychylnych dla oskarżonego. Wszyscy świadkowie jednomyślnie określali jego wysoki patriotyzm i oddali możliwość współpracy z Gestapo i władzą okupacyjną. Zeznania rozpoczął komandor por. Boczkowski, który przebywał wraz z Welcem w obozie Niernburg nad Wezerą, i który słownie przypomina sobie oskarżonego, iż sprawa pobicia przez Welca jednego z oficerów polskich tego obozu, który deklarował się jako Volksdeutsch, została w obozie i dopiero interwencja kontrn. Unruga spowodowała, iż Welc unik-

nął surowej kary. Czyn ten określa świadek jako honorowy postępek Polaka.

Równie korzystne zeznania złożył o oskarżonym świadek Edmund Anderman, który zna oskarżonego z obozu niewoli w Niernburg, a później Sandbassel, dokąd Welc został przeniesiony po incydencie w Niernburg.

Świadek Lemański opowiada o pracy konspiracyjnej za pośrednictwem oskarżonego Welca, któremu świadek dostarczał plany lotniska w Rumii, a w szczególności magazynu, na który na skutek dokładnego oznaczenia w tych planach dokonano uwięźczonego pomyslnym skutkiem napadu.

Św. Masielnicki opowiada o ucieczce jeńców angielskich w r. 1944, którym ucieczkę tę i pomoc zorganizował V korpus, z ramienia którego działał Welc. Świadek przytacza, iż odnośnie szczęśliwej ucieczki 2 spośród zbiegłych jeńców angielskich wiadomość listowną od nich z Anglii otrzymała ob. Jacyniczowa.

Również św. Łacki, Bagliński, Grzegorzczak i Wiszniewski zeznają, b. przychylnie dla oskarżonego.

PIĘKNA KARTA T. H. H. (Tajny Hufiec Harcerski)

Św. J. Wawrzyńczyk zeznaje, że jako członek T. H. H. w Gdyni współpracował z V korpusem za pośrednictwem osk. Welca i Kaczmarka. Harcerze należący do T. H. H. opracowywali plany fortyfikacji gdyńskich, zbierali materiały dotyczące zabudowań i rozkładu pomieszczeń Deutsche Werke Kiel oraz plany lotniska Rumia Zagórze, które dostarczali osk. Welcowi celem dalszego przekazania ich w ręce alianckie. Zdaniem świadka dowodem faktycznego przekazania tych planów dowództwu alianckiemu były w terminie w 1 1/2 do 2 miesięcy następujące naloty, obiektem których były wyżej wymienione cele.

Również dziełem T. H. H. było opracowanie planu obwarowania Gdyni przez Niemców, które to plany za pośrednictwem Kaczmarka oraz 2 innych harcerzy doręczone zostały sztabowi Armii Czerwonej, co zdaniem świadka przyczyniło się wamnie do zdobycia Gdyni bez zniszczenia jej w takim stopniu, jakiemu wskutek działań wojennych uległ Gdańsk. Świadek sam był obecny przy podziękowaniu przez przedstawiciela Armii Czerwonej, złożonym po oswobodzeniu Gdyni dzielnym harcerzom za ten ich wyczyn.

Również św. Śmierczalski Edmund z T. H. H. składa zeznania przychylnie dla Welca. Toż samo św. św. Bojanowski, Szmidt i Antkowiak Marcin.

CIEŃ STUTTHOFU

Św. Szmidt, b. więzień Stutthofu zeznaje, iż do osk. Welca miał takie zaufanie, że nie bał się udzielić mu wiadomości o tym, co sam przeżył i o stosunkach w Stutthofie. Osk. Welc wyjaśnia w tym miejscu, iż od św. Szmida, jak i od innych więźniów Stutthofu zbierał informacje o stosunkach w obozie przekazując je w formie raportów, składowanych raz w miesiacu „Walkowi” lub „panu starszemu”. Oskarżony nadmienia, że jedno z tych sprawozdań ukazało się w polskiej prasie podziemnej.



TAJEMNICZY „WALEK”

Z zeznań ostatnich świadków ustalić można rysopis tajemniczego „Walka”, będącego łącznikiem pomiędzy Welcem, a równie nieznanym dowódcą V korpusu „panem starszym”. Był to mężczyzna wysoki, ciemny blondyn, średniej tuszy, lat około 30. Postać „Walka”, co do którego dotychczasowy przewód sądowy ustalił ponad wszelką wątpliwość, iż był konfidentem Gestapo, przewija się w zeznaniach prawie wszystkich świadków. Kwestia winy oskarżonego Welca opiera się w decydującym stopniu na niesłychanie trudnym do stwierdzenia fakcie czy Welc wiedział, że „Walek” jest konfidentem Gestapo, czy nie.

W związku z tym nasuwa się niewiarygodna wprost, a jednak poparta poważnymi przesłankami hipoteza, że V Korpus (rzekomej AK.) był sprytną organizacją kontrwywiadu niemieckiego.

Rozprawa Welca musi odpowiedzieć na to pytanie. Odpowiedź ta rozstrzygnie, czy wysiłki i ofiara zeznających w procesie świadków szły na marne, czy przysłużyły się sprawie niepodległości.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek.

Rezerwa z Polaka do 2 linii
9/10 10 41
1000 40
stwierdził
nie było
nie było
1 odparł
2 jedności
Plan
powinno być
to proste
któraś
stacy
Relacje
Woj (dł. 100) KOSTROW
podniósł Polacko:
- tu KASTOW

Dziennik Bałtycki

Zagadka Welca ciągle niewyjaśniona

Powtórne odroczenie rozprawy

4

W trzecim dniu rozprawy Welca jako pierwsza zeznawała narzeczona oskarżonego, **Mostówna**. Zeznania jej nie wnoszą niczego nowego do sprawy.

Z kolei zeznaje brat oskarżonego, **Józef Welc**. Zeznania jego rzucają światło na oskarżonego. Podaje on, iż sprawa zarzutów stawianych Welcowi była im znana już przed aresztowaniem oskarżonego, który uprzedzony o tym ani słyszeć nie chciał o opuszczeniu tego terenu, twierdząc, że jest niewinny i nie ma powodu się ukrywać. Z dalszych zeznań Józefa Welca wynika sensacyjny szczegół, że już po aresztowaniu Edmunda Welca „Walek” zjawił się u świadka i dopytwał się o oskarżonego. Dowiedziawszy się, że jest aresztowany, oświadczył, że będzie starał się udowodnić wszelkimi siłami jego niewinność, po czym odszedł i nie pokazał się więcej. Świadek oświadcza, że na ogół znana mu była działalność brata.

SZCZEGÓŁY WSPÓŁPRACY OSKARŻONEGO Z R.A.F.

Wspomina, że dzięki drugiemu bratu Piotrowi, który wzięty był na roboty do Prus oskarżony dowiedział się o tajnym zamaskowanym lotnisku niemieckim w Prusach Wschodnich koło miasta Pyritz. Była tam również fabryka torped powietrznych. Oskarżony sporządził plany tych obiektów i wręczył je „Panu Starszemu”. Osiem tygodni potem obiekty te zostały precyzyjnie zbombardowane przez lotnictwo alianckie. Oskarżony wyjaśnia, że w czasie tym nastąpiło również bombardowanie zakładów „Fokker-Wulff-Werke” w Elblągu, na skutek przekazania planów tych zakładów za granicę, zaś akty sabotażu w Lava-Werke — fabryka bomb w Grudziądzu i wykradzenie szkiców najnowszych modeli karabinów i bomb z lotniska w Grudziądzu były również dziełem V Korpusu za przyczyną Kaczmarka.

TAJEMNICZY „WALEK”

Dużo sensacji wnoszą zeznania następane

go świadka, **Kazimierza Dąbrowskiego**. Świadek ten trudniący się za okupacji handlem brylantami i złotem miał kontakt z niejakim „Hansem”, który miał być ponoć b. członkiem II Oddziału, a za czasów okupacji członkiem wywiadu angielskiego(?). Świadek zupełnie przypadkowo zaplątał się w sprawę Hinza, Paszkowiaka i Chamskiego, dzięki czemu poznał „Walka”, którego nazwisko brzmiało **Walter Berger**, aczkolwiek używał i nazwiska **Cicholewski**. Był to zdaniem świadka bezsprzecznie gestapowiec. Siedząc w więzieniu w Gdańsku świadek z relacji innych więźniów dowiedział się i nabrał przekonania, że V Korpus był pułapką niemiecką o podwójnym zakresie działania. Z jednej strony miał on na celu wyłapywanie szkodliwych dla Niemiec Polaków, z drugiej zaś grupowanie „nieszkodliwych” pod pozorem pracy konspiracyjnej, w której im nie przeszkadzano.

GŁOS ZZA GROBU

Po przerwie zeznaje w dalszym ciągu świadek **Dąbrowski**, że na podstawie relacji współwięźniów uzyskał pewność, iż sprawcami wydania Hinza, Paszkowiaka i Chamskiego byli Welc i Kaczmarek — konfidenti gestapo.

Zeznania świadka **Dąbrowskiego** cechuje pewność siebie i podejrzliwość do znanych mu mniej lub więcej osób, które w sposób zdecydowany charakteryzuje jako „100% konfidentów gestapo”.

Również świadek, **Agnieszka Paszkowiak**, żona straconego przez gestapo Paszkowiaka, zeznaje zdecydowanie obciążając dla Welca i Kaczmarka. Twierdzi ona z całą stanowczością, że w osk. Welcu rozpoznała dokładnie jednego z dwóch przewodników widzianych przez siebie na dworcu w Gdańsku, którzy mieli zaprowadzić jej męża do partyzantów, a zawiedli wprost do gestapo. Po aresztowaniu męża, udało się jej uzyskać z nim widzenie, w czasie którego mąż powiedział jej, że grozi mu śmierć i, że zdradzili go ci, którzy go prowadzili. Na pytanie sądu świadek twierdzi, że mąż miał

wymienić nazwiska Welca i Kaczmarka, jako sprawców wydania w ręce gestapo.

Zeznająca z kolei matka straconego Chamskiego, **Johanna Chamska**, stwierdza, że w trzy dni po aresztowaniu syna otrzymała od niego kartkę z więzienia, w której prócz prośby o prowiant napisał, że zdradzili go ci, co go prowadzili.

Jako ostatni zeznaje świadek, **Antoni Michniewski**. Siedział on w jednej celi z trzema straconym **Hinzem Walerym**. Ten opowiadał mu w jakich okolicznościach dostał się on, Chamski i Paszkowiak do więzienia. Hinz wiedział, co go czeka, że zostanie stracony, — dlatego prosił mnie abym, gdy doczekam dał świadectwo prawdzie — zeznaje świadek **Michniewski**.

NOWI ŚWIADKOWIE

Ostatni czterej świadkowie zeznają w sposób impulsywny i na pytanie obrony odpowiadają z widoczną złością. Prokurator wnosi o dopuszczenie nowych świadków oraz o powołanie biegłego b. kierownika politycznego wywiadu A. K. w Gdyni dla ustalenia czy V Korpus był faktycznie częścią AK, czy ekspozyturą gestapo.

Obrona również ma sensację w „kieszeni” i wnosi o powołanie kilku świadków na okoliczność, że jeden z głównych świadków oskarżenia, **Krampówna**, już w czasie trwania śledztwa przeciwko Welcowi miała oświadczyć, że jest przekonania o niewinności Welca, ale postara się aby wiała! Jak się dowiadujemy miejsce jej obecnego pobytu jest nieznaną, rzekomo miała wyjechać do Szwecji. Sąd postanowił dopuścić zaofiarowane przez stronę dowody i w tym celu rozprawę odroczył do nowego terminu.

WE MGLE FAKTÓW.

Sprawa Welca — jedna z najciekawszych spraw, które kiedykolwiek były rozstrzygane przez Sady Polskie, sprawa w czasie której przed Sądem przewija się tysiące fragmentów, z których każdy wystarczyłby na tęgą romans kryminalny, czy film szpiegowski. Czy V Korpus był częścią AK, czy pułapka niemiecka? Biorąc pod uwagę ilość działających choćby tylko na terenie polskim tajnych organizacji, z których rzadko jedna wiedziała o istnieniu drugiej, a „góry” o nich wcale nie były poinformowane, widzimy, że nielatte tu będzie zadanie eksperta. Sprawa Welca jest klasycznym przykładem procesu poszlakowego. Dotychczasowy przebieg rozprawy dostarczył sto poszlak za winą oskarżonego i drugie tyle za jego niewinnością. Wszystko obraca się we mgle faktów, szczegółów, dowodów, które, gdy niemal zdają się już uchwytne, okazuje się, że dowodami nie są. Niektóre z zeznań świadków zdają się już dostarczyć materiału dowodowego.

Są to „głosy zza grobu”, oskarżenia ofiar gestapo, które przekazywane zostały najbliższymi, w nadziei, że oni kiedyś przecież doczekają i powiedzą... Więc mówią. Czy jednak wiernie oddają to, co usłyszeli...?

Czy krzywda, żal, strata najbliższych, czas i sugestie nie zatępiły ich obiektywizmu? A dotychczas takie tylko dowody pozwalają sądzić o winie oskarżonego. A orzeczenie o winie decyduje tu o życiu lub śmierci człowieka, który, jeśli jest niewinny, to niewątpliwie zasłużył się w walce z okupantem. Dlatego sąd dopuszcza coraz to nowe dowody. I dlatego, aby nie orzekać na podstawie słów ludzkich o słowach innych ludzi, a na podstawie dowodów, rozprawa Welca została znowu odroczone.

St. F.

Dziennik Baltycki?

BIETY

Dziennik Bałtycki z 3.10.1946 5
lekarza med.
Str. 2

5

KOMENDANT OKREGU

Nie był ostrożnym THH
był z Wybrzeża AK

będzie zeznawał

Edmund Welc, działacz z gdyńskiego „Tajnego Hufca Harcerskiego”, pozostaje od 18 miesięcy w śledztwie pod zarzutem współdziałania z Gestapo w zwalczaniu polskiej partyzantki. Proces prowadzony w tej sprawie w lutym i maju br. wskazał z jednej strony na fakty usług, jakie za pośrednictwem Welca i Kaczmarka i T. H. H. oraz V Korpusu AK oddane zostały Dowództwu Czerwonej Armii i angielskiej RAF. Z drugiej strony pewne „głosy zza grobu” zdają się obu obwiniać. Zlikwidowani przez Gestapo Paszkowiak, Chamski i Hlnz, wyjawili jakoby przed śmiercią, że wydał ich właśnie współpracownik Welca, Kaczmarek, ten sam, który miał ich skierować do partyzantki.

Bohater czy prowokator — pytanie to staje nadal w procesie Welca z całą swą ostrością.

Podjęta w środę w Gdyni rozprawa miała jeden moment szczególnie ciekawy na początku. Przewodniczący sędzia Rossowski zapowiedział bowiem wystąpienie z ramienia oskarżenia świadka Jerzyka jako eksperta do spraw AK na Wybrzeżu. Jerzyk wykazał ma jako b. referent polityczny AK na Gdynię, że 5-ty Korpus był prowokacją Gestapo.

Obrońca dr R. Dąbrowski prosił o powołanie jako świadków: Plk. Janusza Pałubickiego, b. dowódcy Okręgu Pomorskiego i Gdańskiego AK oraz por. Jana Szaleskiego, d-cy partyzantów AK w lasach Tucholskich, obecnie profesora gimnazjalnego w Kościerzynie. Obaj znają Welca i współpracowali z nim. Nie znają natomiast zupełnie Jerzyka i zaprzeczają, jakoby AK miało w ramach swej organizacji stanowisko referenta politycznego na Gdynię. Obaj świadkowie wypowiedzieli się też w sprawie 5-go Korpusu jako części składowej AK (wywiad).

Prokurator R. Kozłowski przedłożył protokół przesłuchania plk. Pałubickiego, jednak obrońca pragnie postawić dodatkowe pytania na temat szczegółów współpracy z 5-tym Korpusem. Zaznacza jeszcze, że po przesłuchaniu obu wymienianych przez świadków zajdzie możliwość zrezygnowania z wszelkich dalszych dowodów.

Rozprawa środową wypełniły tymczasem przed południem zeznania świadków oskarżenia Osińskiego, Ernesta, Krauzego i Antoniewicza, którzy oskarżonego nie znali zupełnie, nawet pośrednio z opinii. Nie wno-

szą oni nic nowego do sprawy, wykazują tylko niechęć, obawę i niezrozumienie pracy konspiracyjnej oraz podejrzliwość w stosunku do osoby Kaczmarka, eporą na domysłach (sprawa tajemniczego samochodu).

Jedno zeznanie wydobywa od Krauzego prokurator. Lokator Krauzego Siegert wyznał mu, że zaprowadzony został przez Kaczmarka do Gestapo i tam pobity. Kaczmarek groził też według słów świadka Siegertowi, że odda go do Stutthofu.

Sw. Antoniewicz twierdzi, że był wraz z młodym Ernestem świadkiem tego, co się działo na dworcu orłowskim. Miała się tam odbyć ich konspiracyjna schadzka, ale kiedy zobaczyli Welca w towarzystwie innych mężczyzn, Ernest zawrócił, a sam świadek, zaczepiony potem przez Welca, dlaczego nie

OKRĘG POMORSKI 1945
DZIENNIK BAŁTYCKI z 3.10.1946r.
col. 5 2ool.

OKRĘG POMORSKIEGO A.K. w procesie Welca

przysli (mili też ściągnąć kolegów), wyparli się, że o niczym nie wie. Na zapytanie prokuratora, czy pamięła rękę Welca, zeznaje świadek, że była okaleczona i w skórzanej rękawiczce. Welc ma rzeczywiście prawą rękę w czarnym okryciu.

Oskarżony Welc przyznaje, że codziennie prawie odbywał spotkania, właśnie na dworcach w Gdyni i Orłowie, na przystankach autobusowych itp., przyznaje też, że ze względów ostrożnościowych mówił do nich po niemiecku. Stwierdza jednak, że nie przypomina sobie świadka Antoniewicza. Nie podchodził do ludzi niepolecionych.

Obrońca dr Dąbrowski wnosi w końcu „postanowienie” Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku z 22. 7. br. ze stwierdzeniem prokuratora wojskowego, że Tajny Hu-

fiec Harcerski, kierowany przez Kaczmarka, i Welca, prowadził akcję dywersyjną oraz przekazał dokładne plany umocnień Gdyni 165-tej dywizji Armii Czerwonej. Jej dowódcą plk. Kosztof stwierdził, że dzięki tym planom Gdynia nie wygląda dziś tak jak Gdańsk.

Obrońca wnosi też o przesłuchanie druzynowego T. H. H. Zdzisława Nowaka, który z polecenia Kaczmarka inwigilował tajemniczego „Walka” oraz o przesłuchanie pisarza Fr. Fenikowskiego, którego nawela p. t. „Mgła” (drukowana w „Dz. Bałt.” z końcem grudnia ub. r.) opisuje przebieg planów niemieckich tadzi podwodnych przez postać, wzorowaną na współpracowniczce Welca, Amelcie Urbanskiej. em.

Ppor Stanisław Kuzmowski 02-186 "był uisk."
Jajrowie (nie z kuzmowski) mawia
o ciele Powitawiec 1918/19 z Striz Trawizny
1 kuzmowski z kuzmowski, Polacy bez prasy z odosob
Nr 274

TAJEMNICZY „WALEK” podwładny „Starszego Pana” znowu wpływa w procesie Welca

Po naradzie sąd odrzucił prośbę obrońcy o dodatkowe przesłuchanie płk. Palubickiego i por. Szaleskiego, jak również oocznego na sali pisarza Fr. Fenikowskiego.

W środę po południu zeznawał dalszy świadek oskarżenia Jan Tomczyk z Nowego Portu. Z jego zeznań utworzyć by można opowieść pełną napięcia i barwności, ale i zgrozy.

„STACHU”

Dziś robotnik portowy, był za czasów okupacji pomocnikiem aptekarskim w Chełmży. Na polecenie niejakiego dra Nowaka z Bydgoszczy, który nie wiadomo, gdzie obecnie przebywa, dostarczał Tomczyk bezpłatnie lekarstw na uboczne leczenie. Od pewnego czasu, wiosną 1944, przejął odbiór lekarstw niejaki Stanisław Sztuthowski — za takiego się przynajmniej podawał, nazywany był „Stachu”. Stwierdził on, że lekarstwa są dla partyzanta w Borach Tucholskich. Stachu około 35-letni mężczyzna, wysoki (ok. 1.80 m), ale pochylony się trzymający, źle jakby z kaszubską mową, radził większe ilości lekarstw (zawsze bezpłatnie oddawane) przekazywać niejakiemu Welcowi, maszyniście w młynie motorowym w Chełmży. Tomczyk jednak nabrawszy zaufania do „Stacha” stał się tylko jemu wydawał lekarstwa. Poznał później jed-

nak i Welca, który organizował na terenie Chełmży tzw. II Korpus. U Welca zatrzymywał się, co czwartek, przyjeżdżający niby z lasów tucholskich i działający w Gdańsku „Stachu”. Z Gdańska przychodziły dla II korpusu odezwy — deklaracje oraz legitymacje: skrawki z okrągłym stemplem i orłem polskim, napisem: Korpus II i numerami. Sam Tomczyk deklaracji nie podpisał, ale uważa się za działacza konspiracyjnego. Od Welca z Chełmży i „Stacha” słyszał Tomczyk o Welcu z Gdyni, bracie maszynisty. „Stachu” opowiadał, że kontraktował się z nim w Gdyni, namawiał też do II Korpusu. Choć była to „trudna sztuka”, po pewnym sprzeczności skaptował go dla pracy niepodległościowej.

„WALEK”

Przez „Stacha” poznał Tomczyk w Bydgoszczy w dwukrotnym spotkaniu „Waleka”, adiutanta pułkownika z Borów Tucholskich.

Średni wzrost, szczupły brunet, biegle mówiący po polsku, w wieku ok. 26—28 — oto tajemniczy „Walek” konspirator polski, który w sierpniu 1944 r. okazał się, podobnie jak „Stachu”, konfidentem gestapo i wspólnie z nim dokonali aresztowania świadka.

Podróż z gestapo bydgoskiego do gestapo w Gdańsku była szczególnym dlań przeżyciem. Mógł się przez dwie godziny jazdy dobrze przyjrzeć „Walkowi” i „Stachowi”, niedawnym współbojownikom konspiracji. „Walek” był niewątpliwie brunetem. Po stwierdzeniu o brońcy, że inni świadkowie przedstawiali go jako blondyna, Tomczyk przypomniał sobie, że pytał go „Walek” o środek na pojaśnienie włosów, polecił mu „Perhydrol”. W przedziale pociągu jechali jeszcze z aresztantami dwaj inspektorzy gestapo, Mayer i Stenzel. Skuty z policjantem Detlofem, przekonany już o swym marnym końcu, zdołał być się Tomczyk na zapytanie Mayera: „Was fuer eine Rolle spielt Welc?” Oficer gestapo nie pozostawił pytania bez odpowiedzi: „Gdyby wszyscy Polacy tak współpracowali z nami jak Welc z Chełmży, potrzebowałibyśmy tylko połowę sił policji i gestapo”. „Stachu” też powiadomił niedawnego współpracownika konspiracyjnego, że „Welc pracował dla nas” — tzn. dla Niemców. Prokurator zapytuje: „Czy świadek nie zapytał jeszcze o rolę Welca z Gdyni?” Tomczyk odpowiada „Nie”.

W STUTTHOFIE

Poprzez gestapo w Gdańsku dostał się Tomczyk do Stutthofu: za nieprzyjęcie Ausweisu niemieckiego, za używanie języka polskiego i dostarczanie lekarstw. W obozie poznał Trawickiego — Gdyni, poznał też Kazimierza Dąbrowskiego, o którym wie, że siedział za polityczną sprawę, choć i o kosztownościach zabranych przy rewizji, wspominał mu tenże. I ci i inni współwięźniowie potwierdzili, że około 1.000 osób aresztowali podstępnie „Walek” i „Stachu” z terenu Pomorza. Z Chełmży, jak się potem okazało, był tam niejaki Leon Szczepański, który zginął potem w drodze. Tomczyk ustalił z nim znamienne rzecz. Kiedy pytał kiedyś „Stacha”, na wszelki wypadek, o drogę na Bor Tucholskie, wskazał mu ten budkę dróżnika kolejowego przy wsi Malin, w pobliżu stacji Miłobądź pod Tczewem. Dróżnik miał, za znakiem rozpoznawczym 50 fenigów i pozdrowienie od „Stacha” przeprowadzić go do partyzantów. Otóż taką samą instrukcję otrzymał od Welca z Chełmży Szczepański, ale zamiast partyzantów zjawili się u dróżnika „Walek” i „Stachu” i przekazali go via posterunek policji i gestapo do Stutthofu.

Zapytany o charakter II Korpusu, odpowiada świadek, że nie zdążył go poznać, przypuszcza jednak, że albo prowokatorzy podszycili się pod niego, albo była to zwykła fikcja i pułapka.

OSKARŻONY EDMUND WELC

Oskarżony zeznaje, że brat Julian z Chełmży był w marcu 1944 w Gdyni i został przezeń zwerbowany do V Korpusu AK i wręczył mu legitymację. Oskarżony wskazał też „Walkowi” adres brata w Chełmży na wypadek konieczności zatrzymania się w tym terenie na nocleg. Wracając z jednej podróży „Walek” powiedział, że Julian pracuje w V Korpusie, co prawda w wąskim zakresie. O II Korpusie oskarżony nie słyszał.

Oficer AK W kręgu działania tajnego wywiadu
Harcierz pod obuchem oskarżenia
o współpracę z Gestapo

Sąd oczyścił go

z hańbiącego zarzutu

*Obrońca: Helu z 1139
E. Z. W. c. w. i. e.
w. i. e. d. k. e. m. T. H. M.*

Oficer Wywiadu AK

WYJĄTKOWO ciekawy proces działacza gdynskiego ~~Tajnego~~ ~~Hufca~~ ~~Harcerskiego~~, Edmunda Welca, posadzonego o współdziałanie z Gestapo w zwalczaniu polskiej partyzantki, — rozpatrywał Sąd Specjalny na Wybrzeżu.

Przez 2 dni procesu przewijało się dręczące pytanie: bohater, czy prowokator? Z jednej strony bowiem stwierdzono poważne usługi, jakie oddane były dowództwu Armii Czerwonej oraz angielskiej RAF, gdy z drugiej — niektórzy świadkowie pochopnie powtarzali zaskazujące od innych osób wersje, jakoby ci, których skierowano do partyzantki, mieli wpaść w ręce niemieckie wśród tajemniczych i zagadkowych okoliczności.

Dla rozwiania mgły podejrzeń obrona domagała się powołania na świadków, b. dowódcy okręgu pomorskiego i gdańskiego AK, pułk. Pałubickiego oraz dowódcy partyzantów AK w lasach tucholskich, por. Szaleskiego.

ZAGADKOWY KACZMAREK

Dużo podejrzeń zągęszczało się dokoła osoby pomocnika osk. Welca, niej. Kaczmarek, o którym krążyły wieści, że oddaje niektóre osoby w ręce Gestapo. Ważny moment zawarty był w oświadczeniu gdańskiej prokuratury wojskowej, że Tajny Hufiec Harcerski, kierowany przez Welca i Kaczmarek, prowadził podczas okupacji akcję dywersyjną i przekazał 165-ej dywizji Armii Czerwonej dokładne plany umocnień Gdyni. Jak stwierdził radziecki pułkownik Kostrow, zawdzięczając temu, Gdynia nie uległa tak okropnym zniszczeniom, co Gdańsk.

DZIEJE KONSPIRACJI

Robotnik portowy Jan Tomczyk opisał pełne grozy szczegóły z działalności konspiracyjnej, przepłacone oskarżeniami o dwulicowość i zdradę. Świadek pośredniczył w przekazywaniu lekarstw, przeznaczonych dla partyzantki w lasach Tucholskich. Odbierał je co czwartek wysłannik „z lasu“ o przezwisku „Stachu“, przez którego świadek poznał „Waleka“, adiutanta pułkownika z Borów Tucholskich. „Stachu“, jak i „Walek“ mieli być konfidentami Gestapo i wspólnie aresztowali świadka.

„JASNY“ BRUNET

Tomczyka zawleził gestapowcy bydgoscy do Gdańska. Po drodze

miał możliwość dokładnie przyjrzeć się „Walekowi“.

Sędzia: — Jakżeż on wyglądał?

— Był to szczupły brunet, wzrostu średniego.

Obrońca: — Brunet? A nam tu mówiono, że blondyn.

Świadek: — On właśnie pytał mnie o środek na pojaśnienie włosów i ja mu poradziłem „Perhydrol“.

OFIARY PROWOKACJI

Niepewny o swój los, Tomczyk był zesłany do Sztutthofu za nieprzyjęcie volksdeutschostwa i używanie polskiego języka. Tam się dowiedział, że „Walek“ i „Stachu“ aresztowali podstępnie na Pomorzu do tysiąca osób. Słyszał też o nieciekawej roli innego Welca, maszynisty z młyna parowego w Chełmży, który przyczyniał się do aresztowania osób, wybierających się do partyzantki tucholskiej.

GOSC ZE SZWECJI

Ciekawie przedstawia się aresztowanie Leona Lanieckiego, przybyłego ze Szwecji w maju 1944 r. z poleceniem zagranicznego wywiadu, aby zdobyć plany stoczni i fabryki samolotów. Ojciec dostarczył mu silnych żarówek do przekopiwania planów. Laniecki miał zabrać do Szwecji niejaką Krampównę, której adres otrzymał za granicą. O przyjeździe jego dowiedział się skądś Welc i Laniecki był tym zaskoczony. Raptem go aresztowano i wkrótce powieszono w Stutthofie. Ojciec Lanieckiego wysunął sugestię co do udziału Welca w tym aresztowaniu, gdy raptem okazało się że w domu Lanieckich gościł często gestapowiec Kestner, dość dobrze poinformowany o wielu tarapatach tej rodziny i pośredniczący w uwolnieniu kilku aresztowanych.

Pod koniec procesu jasne się stało, że w tej zagadkowej sprawie jest zbyt wiele niedomówień, które nie mogą przemawiać przeciw oskarżonemu, zwłaszcza, że słyszało o nim i takie głosy:

— Choć niewinny, ale winieć musi!

W trzecim dniu rozprawy sąd ogłosił wyrok niewinniający Welca, który odzyska wolność po 18 miesiącach więzienia.

*Nazwa mojej Organizacji: Porozumienie
Tajny Hufiec Harcerski
(Oficerowie AK tygodnie też mówili
Tajny Hufiec Harcerski)*

W kręgu działania tajnych wywiadów

Welc uniewinniony

Zakończenie sensacyjnego procesu

W przeciwieństwie do pierwszego dnia ponownego procesu Welca, kiedy zeznawali wyłącznie świadkowie oskarżenia, w drugim dniu do głosu doszli też w dużej mierze świadkowie obrony. Naświetlono kilka odcinków oskarżenia, w pierwszym zaś rzędziła uwaga Sądu zwrócona była ku niebywale zagadkowej sprawie Łanieckiego.

AGENT WYWIADU ZE SZWECJI

Zeznaje Leon Łaniecki, ojciec stolarz z Orłowa. Syn jego, Leon przyjechał z początkiem maja 1944 roku ze Szwecji jako wysłannik wywiadu zagranicznego celem zdobycia planów stoczni i fabryki samolotów. Ich dawna gospodyni Marczakowa podjęła się ukryć go w mieszkaniu swej córki w Gdyni. Poznał się też na podstawie adresu z zagranicy z Krampówną i miał zabrać do Szwecji jej siostrę, która mieszkała u Łanieckiego ojca pod Gdynią. Jeszcze i Ukrainiec Natelnik wiedział o miejscu pobytu Leona w Gdyni — zaznacza obrona.

Ojciec odwiedzał syna w Gdyni, dostarczał m. in. silnych lamp do zdjęć. Jeszcze dzień przed swoim aresztowaniem syn niepokoił się: Kto mógł wskazać adres i przyśłać Welca? Tylko Welca się jakoby bał, poza tym misja jego była na dobrej drodze. Powiedział podobno ojcu, że gdyby został aresztowany, to tylko przez Welca, ale mimo całego podejrzenia i obawy miał jeszcze odwagę oczekiwać jakiegoś planu, więc czekał i nie zmienił miejsca mimo rady ojca. Mówił Polak, nie podobna, aby wyspał.

Przy końcu maja Leon Łaniecki, syn został aresztowany w Gdyni, a tej samej nocy aresztowano i siostrę Krampówny. Ojciec doręczał jeszcze dwukrotnie paczki do Gestapo w Gdańsku i Gdyni, potem powiedział

no mu, że syn wywieziony został na roboty w Niemczech. Marczakowa, Krampówna i in. mieli jednak wiadomości, że powieszono go w Stutthofie.

Obronca dr Dąbrowski przypomina wypowiedź w sądzie Marczakowej: „Leon miał doskonałą opinię o Welcu”, sprzeczną z tym, co zeznaje ojciec.

Oskarżony Welc wyjaśnia, że nigdy nie umawiał się z Łanieckim o dostarczanie mu jakichkolwiek planów. Na odwrót, Łaniecki miał dostarczyć oskarżonemu spisu osób, które miały być aresztowane przez Gestapo.

„DOBRY NIEMIEC“?

Sw. Kasperska, siostra oskarżonego, stwierdza, że do Małego Kocka, do Łanieckich, mieszkających w jej sąsiedztwie, przyjeżdżał w latach 1942—43, a może i później — motocyklem, w cywilu, za dnia — gestapowiec Kestner. Stary Łaniecki mówi, że zna go i ma nań wpływ, więc prosiła go, kilkakrotnie o wstawienie się u niego o pomoc w zwolnieniu syna i jego żony, osadzonych w obozie koncentracyjnym w Pablicach za nieprzyjęcie listy niemieckiej. Kestner przyszedł nawet do niej, pobral mefrykę syna, ale nic ze starania nie wyszło.

Skonfrontowany ze św. Kasperską świadek Łaniecki, który przedtem twierdził, że nie znał żadnego gestapowca, teraz przyznaje, że znał Kestnera, a nie zrozumiał tylko nazwiska, o które pyłano. Dość często na wel bywał on u nich, bo za łapówkę wydobywał trzech synów, z których jeden był w niewoli wojskowej, a dwaj na robotach przymusowych. Wydobył wszystkich. Bodaj i w r. 1944, po aresztowaniu syna, był u Łanieckich. Ojciec prosił go o interwencję w sprawie syna.

NIEDOSZŁY KURIER DO WARSZAWY

Sw. Szczypior, furman z Soboty twierdzi, że zna Welca, spotkał go bowiem u swego starego znajomego Leona Łanieckiego w Gdyni, przy ulicy Świętojańskiej 98. Łaniecki zawiadomił go o swym przyjeździe ze Szwecji przez brata swego i wezwał do siebie, pragnąc użyć go do wywiadu czy jako kuriera z Gdyni do Warszawy. Świadek Szczypior był cztery razy u Łanieckiego, Krampówna też tam była, podawał ją jako swoją współpracownicę.

Sw. św. Grenzlerowa i Wawrzyńczakowa zeznają zgodnie, że na uwagę Rozalii Szymańskiej, że Welc jest niewinny, powiadziała Krampówna: „Choć i ja wiem, że jest niewinny, wisieć musi”. Grenzlerowa słyszała to po powrocie z rozprawy w lutym osobiście i bezpośrednio, Wawrzyńczakowa — pośrednio, z relacji Szymańskiej.

Sw. św. Szmańda i Gazecki zeznają zgodnie, że Welc jako ich kolega w firmie „Raweł” cieszył się powszechną opinią dobrego Polaka i patrioty.

Sw. Mak potwierdził opinię o Dąbrowskich jako handlarzach.

W czwartek po południu nastąpiły przemówienia stron, w piątek rano repliki i po ostatnim słowie oskarżonego o godz. 18 Sąd odczytał wyrok:

WYROK

Specjalny Sąd Karny, w składzie: przewodniczący: sędzia Rossowski, ławnicy Pater i Żurek, wydał wyrok uniewinniający oskarżonego.

Publiczność — składająca się przede wszystkim z młodzieży i kolegów z konspiracji — urządziła owację opuszczającą ławę oskarżonych Welców.

1 Dziennik Baltycki z 5. 10. 1946.

Kestner - gestapowiec Jan Karabowski, 2
(co starsi) zwrócić do Komendanta Gryfa
Dec. 64



Dałem z siebie wszystko, co miałem

Uniewinnienie niepodległościowca

Przed Sądem Specjalnym w Gdyni rozegrał się trzeci akt jednego z najciekawszych procesów poszłakowych doby obecnej. Ramy procesu były niezwykle i rozpiętość ich nie ma sobie równych: konspiracja Gdynia, plany lotniska i stoczni, wykrywane dla R. A. F. i Czerwonej Armii, które skutecznie je bombardowały, i... magiel w kuchni o znamienych dla procesu rewelacjach. Osoby dramatu to: tajny hufiec harcerski, angielscy uwięzieni oficerowie, tajemniczy agent ze Szwecji, inspektorzy Gestapo, prowokator „Walek” mityczna postać szefa „Starszego pana”, adiutant putkownika z Borów Tucholskich i cała plejada znajomków, volksdeutsche, eingedeutschöw. Strzeżenie do portretu Hitlera, tajemnicze spotkania konspiracyjne na dworcu — wszystko to materiał dla niesamowitego filmu z epoki katuszy, które przeżyła ludność kaszubska na Wybrzeżu podczas koszarnej okupacji.

Edmund Welc, 28-letni syn mura-
rza, urodzony w Szczepankowie pod
Kościanem, kończył szkoły w Gdyni
(Gimnazjum Handlowe), po
czym założył wraz z bratem firmę
przewozową „B-cia Welc”, w której
pracował do wybuchu wojny. Wzie-
ty do niewoli podczas obrony Helu
przeżywał w obozach jenieckich
w Niemczech, skąd został zwolnio-
ny wskutek okaleczenia ręki przez
Niemca podczas piłowania drzewa.

Po powrocie do okupowanej Gdyni
pracował w jednej z tamt. firm
i wówczas to nawiązał kontakt
z tajemniczym „Walkiem” i zorga-
nizował na tutejszym terenie t. zw.
Piąty Korpus, w którym współpra-
cował Tajny Hufiec Harcerski. Pią-
ty Korpus wchodził w ramy Armii
Krajowej i miał za zadanie dostar-
czanie wiadomości i planów nie-
mieckich dla R. A. F. i Czerw. Ar-
mii. Akcja ta wydała pełne plony.
Harcerze z Tajnego Hufca zbierali
materiały, dotyczące fortyfikacji,
lotniska w Rumii, stoczni, prze-
kazywali je Welcowi, który poda-
wał je dalej. Naloty skuteczne na
powyższe obiekty były uwiencze-
niem tej niestęchanie żmudnej pra-
cy. Welc zbierał ponadto informac-
je z terenu obozu w Stuthofie
i pozostawał w stałym kontakcie
z „Walkiem”. Szefem naczelnym
był „Pan Starszy”.

„Pan Starszy” — zaginał. „Wa-
lek” — jak ustalił przewód sądo-
wy — okazał się konfidentem Ge-
stapo. Znikł on i niewiadomo co się
z nim stało, dokąd uciekł i pod ja-
kim nazwiskiem i gdzie, w kraju
czy za granicą się ukrywa. Był to
wysoki 30-letni ciemny blondyn,
średniej tuszy.

Edmund Welc został oskarżony
o współpracę z Gestapo i wyda-
nie w ręce Niemców kilku
osób, które zostały aresztowa-
ne. Od osiemnastu miesięcy
Welc przeżywa w więzieniu. Odby-
to się przeciw niemu już 2 rozpra-
wy. Jedna w lutym b. r., druga w
maju. Dwukrotne sumienne badania
Sądu nie dało pełnego, jasnego
obrazu sprawy i odpowiedzi na za-
gadnienie:

— Czy Welc wiedział, że Walek
był prowokatorem? I czy sam dzia-
łał w dobrej wierze, czy też również
był agentem Gestapo?

Obecna rozprawa jest trzecią. Dłu-
gie korowody świadków tak oskar-
żenia, jak i obrony przesuwają się
przez salę sądową podczas wszyst-
kich trzech rozpraw. Niezmiernie
charakterystyczne zeznania składał
podczas maiowej rozprawy koman-
dor por. Boczkowski, który prze-
żywał wraz z Welcem w obozie
Niernburg nad Wezera i pamięta
jak Welc pobił tam jednego z ofi-
cerów polskich, który zadeklarował
się jako volksdeutsch. Interwenio-
wał wówczas kontradmirał Tynny,
gdyż Welcowi groziła surowa kara.

Tynny ze świadków opowiadał
o skutecznej pomocy, okazanej przez
Hufiec Harcerski w ucieczce dwóch
oficerów jeńców angielskich, któ-
rzy szczęśliwie dotarli do obozy-
zny. Świadkowie oskarżenia nato-
miast podkreślają fakt, że zamor-
dowani przez Gestapo trzej Pola-
cy oświadczyli przed śmiercią, że
zostali wydani przez współpracow-
nika Welca, niej. Kaczmarczyka.

Na obecnej rozprawie obrońca
mec. Dąbrowski wniósł o powola-
nie na świadków plk. Janusza Po-
lubickiego b. dowódcy Okręgu Po-
morskiej Armii Krajowej oraz

por. Jana Szaleskiego, b. do-
wódcy A. K. w lasach Tucholskich.
Sąd jednak po naradzie odrzucił
wniosek obrony.

Po zeznaniach dalszych świadków
zabrał głos prokurator Kaniewicz,
który w słowach pełnych grozy na-
kreślił dzieje V Korpusu na Wy-
brzeżu, wysuwając tezę, że Korpus
ten był zorganizowany z inspiracji
Gestapo, aby dać młodzieży mo-
żność wyżycia się i trzymania jej
wciąż na oku.

Obrońca mec. Dąbrowski żywo
polemizował z wywodami p. proku-
ratora podkreślając, że żaden
z członków Hufca Harcerskiego nie
został aresztowany, co znów pro-
kurator w swej gorącej replice
uznał właśnie za dowód „opieki”
Gestapo. Obrońca w ostrych sło-
wach protestował przeciwko temu,
by zweryfikowani świeżo świadko-
wie oskarżenia „ci zdrajcy, a dziś
pełnoprawni obywatele śmieli rzu-
cać oszczerstwa”. Natomiast
prokurator replikował, że takie „wy-
lewianie brudów na świadków os-
karżenia nie jest ani misterne, ani
sprytne, lecz niesmacznym nietak-
tem”. W pełni podtrzymywał swe
oskarżenie.

Oskarżony Edmund Welc w ostat-
nim słowie krótko, lecz z żywym
wzruszeniem oświadczył:

„Na każdym kroku chciałem szko-
dzić Niemcom. Oddałem z siebie
wszystko co miałem. Nigdy nie
przypuszczałem, że stanę przed
specjalnym Sądem”. Stwierdzając,
że dopiero z toku rozprawy uświa-
domił sobie, że Walek był na usłu-
gach Gestapo, Welc kończy: „Gdy-
bym to wiedział, rozwalilibym Wal-
kowi głowę. Pracowałem iak umia-
łem. Zdrajca nie byłem. Jestem nie-
winny”.

Specjalny Sąd Karny w Gdańsku
na sesji wyjazdowej w Gdyni pod
przewodnictwem sędziego Rostow-
skiego wydał wyrok uniewinniają-
cy.

Tłumnie zebrana na sali publicz-
ność zgłosiła uwolnionemu boha-
terskiemu działaczowi niepodległo-
ściowemu entuzjastyczną owację.

Mr.

*firma
"Rexa"
Pracował tam
m. in.
Rodem Budyn
Zastępcy
Szubki
z niej
Dniżył i H
Pracował
też w Rexie
pp. Szumada
p. Gozdecki
p. Gozdecki
Kpt. Zł.*

10

Oskarżony o współpracę z Gestapo Edmund Welc uniewinniony

GDYNIA (am). W piątek wieczorem Sąd Specjalny w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Gdyni ogłosił wyrok w sprawie Edmunda Welca, oskarżonego o współpracę z okupantem niemieckim.
Sąd w składzie: sędzią Rossowski, przewodniczący oraz ławnicy Żurek i Pater wydał wyrok uniewinniający Welca. Sąd uznał, że wypadki aresztowania przez gestapo kilku osób zostały spowodowane prowokacją niemieckich: Wałka i Stacha, z którymi

Welc współpracował w dobrej wierze. Z chwila, kiedy Welc podjął pewne postanowienia, zerwał z nimi kontakt i przez to np. uratował życie kilkunastu lotnikom angielskim, którzy zbiegli z obozu i dzięki pośrednictwu Welca dostali się do Anglii. Sąd dał wiarę zeznaniom świadków mówiących, iż dzięki pracy V Korpusu, do którego należał Welc, udzielano ważnych informacji wywiadowczych, które posłużyły do bombardowania pewnych obiektów, jak np. fa-

bryk w Perzycach, Elblągu, Gdyni i lotniska w Rumii. Sąd zażądał natychmiastowego zwolnienia Welca z aresztu.

Oskarżonego bronił adw. Dąbrowski. Tym samym Welc uzyskał całkowitą rehabilitację i uznanie swej pracy konspiracyjnej.

Po ogłoszeniu wyroku koledzy i krewni Welca urządzili mu niezwykle serdeczną i życzliwą owację.

9.10.1946
J. S. 9



Oskarżony Welc przemawia w swojej obronie.

ZAWACKIEJ
1945
ROSS
T. - 10-11
H

Welz Edmund ps. cyfr. „01-187” (1917-1954), oficer organizacyjny wywiadu w Insp. AK Wybrzeże.

Urodzony 18 X 1917 r. w m. Szczepankowo Stare, pow. Kościan; syn Józefa, kupca i Elżbiety z d. Koniecznej. W 1935 r. ukończył Wyższą Szkołę Handlową w Gdańsku. Początkowo pracował jako szofer, następnie w 1936 r. został kierownikiem oddziałów firmy „Dom Spedycyjno-Transportowy”, znajdujących się w Katowicach, Poznaniu, Łodzi i Bydgoszczy. Prawdopodobnie w tym czasie wraz z bratem Józefem rozpoczął współpracę z II Oddziałem Sztabu Głównego WP. W 1939 r. został powołany do czynnej służby wojskowej w Marynarce Wojennej (5 kompania Baonu Szkolnego, plut. KM, 2 Morski Dyon Artylerii Przeciwlotniczej).



12

Podczas wojny w stopniu marynarza brał udział w obronie Helu, gdzie dostał się do niewoli. Od 8 X 1939 r. przebywał najpierw w oflagu XB, następnie w stalagu XA. Pracując jako robotnik rolny w gospodarstwie Niemca, w grudniu 1941 r. uległ wypadkowi. W związku z okaleczeniem miał być zwolniony z obozu jenieckiego, ale nie czekając na zwolnienie uciekł do Gdyni i podjął tam pracę jako szofer w firmie przewozowej „Rawa”. Dokładna data rozpoczęcia służby konspiracyjnej i zaprzysiężenia Edmunda Welza nie jest znana. Prawdopodobnie nastąpiło to w 1942 r. lub na początku 1943 r. Pod ps. cyfrowym „01-187” organizował sieci wywiadu, o wspólnym kryptonimie „Korpus V”, na terenie Gdyni, Kartuz, Wejherowa, Pucka, Helu i Gdańska, sięgając po Szczecin i Pyrzyce (wprowadził do służby wywiadowczej m.in. Melitę Demianowicz, Walburgę Kłosek, Józefa Rzeźniczaka, Walerię Skwiercz). Sieci te podlegały Janowi Belauowi, ps. „Mściwój” kierującemu wywiadem Insp. Wybrzeże, a składały się z I Nadgrupy wywiadu, kierowanej przez Edmunda Welza i II Podgrupy wywiadu kierowanej przez Stanisława Kaczmarka ps. cyfr. „02-186”. Za pośrednictwem oficerów brytyjskich (zbiegów z obozu jenieckiego w Toruniu) Welz przekazał do W. Brytanii plany niemieckich fortyfikacji morskich z rejonu Gdyni. Plany te dostarczyli harcerze z THH, w którym Welz wraz ze Stanisławem Kaczmarkiem z ramienia AK pełnili funkcje oficerów odpowiedzialnych i kierunkowych.

Stow. biograficzny konsp. pomorski
1939-1945 pod red. C. Zelkowskiej i
S. Zawackiej, Wpł. FAPDK, t. XV Tomni 1997

Grupa wywiadowcza kierowana przez Welza zajmowała się również sabotażem (np. podłożono bombę zegarową na statku zacumowanym w porcie gdyńskim).

Po zakończeniu wojny został aresztowany przez UB wiosną 1945 r. na skutek fałszywego oskarżenia o to, że: „w latach 1943 do 1945 w Gdyni i Gdańsku, idąc na rękę okupacyjnej władzy niemieckiej, jako członek organizacji, używającej nazwy „Korpus V-ty”, pozostawał na usługach niemieckiej tajnej policji tzw. „Gestapo” i działał na szkodę osób poszukiwanych, względnie prześladowanych przez władze okupacyjne a to: przez ich wskazanie względnie ujęcie [...]” (fragm. odpisu wyroku Nr akt Kspec. 232/46). Więziony był przez 18 miesięcy. Uniewinniony przez Specjalny Sąd Karny w Gdańsku, został zwolniony 5 X 1946 r. Zmarł 19 VI 1954 r. w Gdańsku wskutek obrażeń odniesionych w wypadku samochodowym.

MSt., Rel. t. XXII, XXIII; AP AK, T.: Demianowicz M., Maśkiewicz R., Rzeźniczak J., Szymański B., Wawrzyńczyk J., Welz E., Welz J.; *AK na Pomorzu...*; Ciechanowski K., *Ruch oporu...*; Komorowski K., *Leksykon...*; Męclewski A., *Neugarten...*, s. 280.

Hanna Maciejewska-Marcinkowska

IV/1. Korespondencja z Rodziną
E. Welze:

1. Pismo Fundacji do Gertrudy Komolke (żony) z 15.03.1993 r. w sprawie przystania releyji E. Welze, mpis kop. k. 1 s. 1
2. List G. Komolke o działalności kompirowanej E. Welze z 27.03.1993, rkp. oryg. k. 1 s. 2-3
3. List G. Komolke z 5.08.1993, rkp. oryg. k. 1 s. 4-5
4. Pismo Fundacji do G. Komolke z 4.10.1993, mpis kop. k. 1 s. 6
5. Pismo Daniela Welze (wzki) z 18.01.1954, rkp. oryg.; pismo Fundacji - l. dz. 580/4/95, mpis kserokop. k. 2 s. 7-8
6. Pismo Fundacji do D. Welze l. dz. 580/4/95 - prośba o zdjęcie ojca, mpis kop. k. 1 s. 9

FUNDACJA
„Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”
ul. Piekary 49, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

Toruń 15.03.1993 r.

Ldz. 259/A/93

Szan. Pani
Gertruda Komolka
GDYNIA

Szanowna Pani,
Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” w Toruniu zwraca się z bardzo serdeczną prośbą o przesłanie do nas wszelkich znanych Pani informacji o działalności konspiracyjnej ś.p. męża, Edmunda Welza. Dla ułatwienia, przesyłamy schemat relacji, według którego prosimy spisać dane, którymi Pani dysponuje

Łączymy wyrazy szacunku i prosimy o listowny kontakt

Kierowniczka Archiwum
mgr Hanna Mercinkowska

Gertruda Koccolis
81-000 Gdynia

Gdyńskie dn. 27.3.1993

Fundacja Archiwum
Pomorskiej Armii Krajowej
w Toruniu

Wpłynęło dnia 32.5/1/93

tel. 23-61-59

W odpowiedzi na pismo L.dz.259/A/93
przesyłam dane które pamiętam i kopie różnych
dokumentów z których Fundacja może skorzystać
dane osobowe mego męża:

Edmund WELZ nr. 18. X. 1917 syn Józefa
i Elżbiety z d. Komiczna nr. w Szerepaukowie
Starym pow. Kościan zam. w Gdyni, ul. Stefana
Batorego 32

Wykształcenie: Wyższa Szkoła w Gdańsku
Amerykańskiej pracy zawodowej w życiorysie
sposunek do służby wojskowej, weter. legitym. osob. 10/1
Bliznie dane wstąpienia do organizacji nie są
mi znane

Współpracownicy = 1. Dr. Zygmunt Tawis, Gdynia ...

- 1. Nr. 8 - tel. 21-92-89
- 2. Stanisław Kawmarek zam. w czasie okupacji w Dąbrowie ul. Popieła obecni jest w Katowicach?
- 3. Edmund Smierchałski, Morstki (prez. Gdynia)
- 4. Józef Nawojniak "Twarda Sierce" Topot
- 5. Józef Rzeźmiecki, Warszawa - Michałki - tel. 10-40-76
- 6. Jan Bratencki - nauczyciel z Heghwa

0 działalność mego męża opisuje:

Conrad Ciedłowski - Ruch Oporu w Toruniu Gdainskim 1939-1945 str. 260

Rajmund Boldman - Marcin Podgóreczycki, Bez Miedzi str. 171-173

Widoczno-
wskaz

Mgr. Lesu Lubcki - "Karcere Wyborcza w walce z okupantem" str. 91-100 ³

zakładam, że mój waz był niezmierny w Gdansk
przez 18 miesiaczy do 5 października 1946 s
W. - Holcy niezmierni 2455/45

Za swój patriotyzm nie zostanę psimierbnie
oznaczeny

Zajmę w wypadku saucchodowym - odpis
z rozprawy zarysem

Pozostawi 2 dzieci Daniela Helz w. 13.11.1948 -
chora na ankylozę od 40 lat jest na rencie
inwalidzkiej I grupy

Alfreda Kapłankiewicz - Helz w. 20.4.1955
mysta - zarys i ma 4 dzieci.

Ja jestem wdowca od 13.10.1984 s. mam 71 lat
chronis na org i serce.

M zarysem przesylam: 1. zyciorys Maszbergera
napisany przez Edmunda WELZ

- 2 Wyciąg z dokumentu pobytu w niewoli ucie
- 3 rozważenie pracy przymusowej w niemieckim
- 4 legitymacja mojej choroby
- 5 Opisanie inwalidztwa
- 6 wyrok i nic innego jesty Edmunda WELZ
- 7 wyrok z procesu śmierci mego meza

Jeśli kiedyś jeszcze w czymś pomożesz to proszę
o kontakt ze mną

Gertuda Kowolna

Gdynia 5.08.1993⁴
Drażoniu Pani! Wpłynęło dnia 16.08.93
819/17/93

A z myślą, że starasz się
o rehabilitację śp. mojego męża
Edmunda WELZ u. 18.10.1917r.
z ojcą Józefem i matką Elżbietą
z domu Kowcewicz w Szerepau-
kowie Starym, pow. Leszno.

Zmarł tragicznie w wypadku
samochodowym dn. 10.06.1954r.

Mój mąż w 1943 wstąpił
do Tajnej Organizacji H.K.
pełnił funkcję dowódcy

P-por. I. Podgrupy Wywiadu
Korpus 5 w Gdyni -

Współpracował z Aleksyem Dipetkinem
i Stanisławem Kaermarkiem.

Uprzejmie proszę o wystawienie
mi zaświadczenia o postawie

mojego śp. męża.

Z góry dziękuję i serdecznie
szybkiej odpowiadzi

Z pozdrowieniem

Gertruda Kowolka

81-000 Gdynia

Pseudonim y 01-185⁴

6

FUNDACJA
"Archiwum Fom... aiowej"
ul. Piekary 49, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

Ldz. 1080/A/93

Toruń 4.10.93 r.

Szan. Pani
Gertruda Komolka
81-000 Gdynia

Szanowne Pani !

Bardzo serdecznie dziękujemy za przesłane przez Panią do Fundacji dokumenty dotyczące Pani ś.p.męża, Edmunda Welza. Zostały one włączone do zasobu naszego Archiwum.

W odpowiedzi na Pani list z dn. 5.08.93 r. przesyłamy zaświadczenie dotyczące działalności konspiracyjnej p.E.Welza. Jeżeli było by potrzebne Pani oświadczenie świadka dotyczące w/w kwestii, to powinna się Pani zwrócić do p.J.Rzeźniczaka, który w okresie okupacji miał kontakt ze ś.p. E.Welzem.

Łączymy wyrazy szacunku

Kierowniczka Archiwum
mgr Hanna Marcinkowska

Gdyńia 18.01.1994 r. 7

Wysłano dnia 24.01.94

Licz. 70/1/104

Do

Fundacji "Archiwum Pomorskie" A.K.
ul. Piłsudny 4B
87-100 Toruń

Szanowni Państwo!

Upsejnie proszę o nieprzesyłanie
Waszego Biuletynu do Pani
Gostandy Kowolke (Ivoto NELZ)
same w Gdyńiu.

Moje Mauresie nie żyje. Mauresie
zmarła 28 października 1993 r. w
Szpitalu Miejskim w Gdyńiu z powodu
nowotworu trzustki.

Je jako osoba nie chcę kontynuować
tej tradycji ze względu na mój stan
zdrowia i umów. Jestem inwalidką
I grupy. Wbrutnie wspomnienie wsp-
rauc e drugę w gup światow z dla
sumie bardzo bolesne.

Mój Ojciec - Edmund Wels sziugt

„tragicznie” 10.06.1954 r. w Gdyni. 8
Ja wiem, że Tataś był wielkim
patriotą i to mi wystarczy. Osiadał
w A.K. na terenie Gdyni w czasie wojny.
Nie jaś nie mogę pomóc mojemu
Rodzicom w sercu moim pozostać
całkowicie jako specjalni opiekunowie i
ogromni patrioteci bracia i siostry
Folblip, ponieważ to jednakoż decyduje
bądź wielki żal i ból po ich odejściu

Z pozdrowieniami
Dorota Kubik

Ldc 58014/95

Szan. Pani

Daniela Welz

GDYNIA

Szanowna Pani !

Bardzo serdecznie przepraszam, że niepokoję Panią. Zwracam się z następującą prośbą. Fundacja "Archiwum Pomorskie Armii Krajowej" w Toruniu przygotowuje kolejne części "Słownika Biograficznego Konspiracji Pomorskiej". Zobowiązałam się do części 2 Słownika napisać biogram Pani Taty. Jeżeli ma Pani zdjęcie Ojca, bardzo prosiłabym o nadesłanie na adres Fundacji: 87-100 Toruń, ul. Wielkie Garbary 2. Z góry dziękuję za przychylne potraktowanie mojej prośby. Jeszcze raz przepraszam za zakłócenie Pani spokoju. Uważam, że działalność i postać Pani Ojca jest niezwykle godna utrwalenia.

Z poważaniem

Dokumentalistka

St-

IV/2. Korespondencja w sprawie
E. Welsa:

1. List Henryk Przemiszek do Elżbiety
Zawackiej z 15.04.1993, napis oryg. k. 1 s. 1-2
2. List Sigmunda Janasia z 19.10.1994
- uzupeł. inf. o życiu i działalności
E. Welsa, odp. oryg. k. 3 s. 3-8



Rzeźmiarak

Amelia Maltaszi - A.
dr Janowski

W - wa, 13.04.1993r.

Wielce Szanowna Pani Kapitan !

Czytając dalszy ciąg, nadesłanego nam ostatnio

biuletynu, przeczytałam, że p. Komolka wreszcie się odezwała, co nas niezmiernie ucieszyło! Ponieważ to właśnie małżeństwo - ś.p. Edmund Welc i Jego żona Gertruda było nam, na terenie Gdni, chyba w owym czasie najbliższe, szczególnie zaś, mojemu mężowi, który to, nie jedną akcję z Nim przeprowadzał.

Pamiętam, trzy dni przed sfingowanym wypadkiem, kiedy to On żegnając się z żoną, a było to, po urodzeniu drugiej córki, przeczuwał chyba, że już nie wróci i tak istotnie było! Tego strasznego dnia, miał miejsce ów wypadek, po którym mój mąż się jeszcze straszliwie, przez kilka dni, natomiast Trudka została z dwójką malutkich dzieci! Jedno miało za ledwie o ile dobrze pamiętam, około 6-ciu tyg. Rozpacz straszna. To było bardzo szczęśliwe i kochające się małżeństwo!

Wciąż niezmiennie, zastanawiamy się, kto rzucił cień na Jego, tak piękną działalność !?

Przed każdą akcją organizował broń, był zawsze pełen optymizmu. Także samo przed mającym wybuchnąć Powstaniem Warszawskim, starał się o umundurowanie oraz broń - wspaniały Żołnierz Podziemia - Cześć Jego Pamięci! Na Jego pogrzeb wyległa chyba połowa Gdyni!!! Potwornie maltretowaną żonę, ciągnęli /dosłownie/ kolidy z konspiracji.

Żona wyszła ponownie zamaż, owdowiała ponownie ~~ma~~ zaś jesteśmy z nią w stałym kontakcie, oraz jak już pisałam z dr-em Z. Tanasiem i jego żoną Hanną. Zygmunt nie mający zdrowia, nie będąc jeszcze sta-rym człowiekiem, żyje tylko przeszłością i żyjącymi jeszcze kole-

- ✓ gami, a ubywa Ich coraz więcej, jak ostatnio, chyba pisałam ś.p. Józio Wawrzyńczyk, którego też znałam, zresztą, jak wielu innych, którzy ostatnio odeszli
- ✓ np. mec. St. Kaczmarek, do którego to pisywałam listy, naturalnie bez odpowiedzi, co było oczywiste. Dopiero Zyga Tanaś dowiedział się i dał nam znać.
- ✓ Także samo Henryk Król, który jest szwagrem męża, leży już 13 lat w połowa sparaliżowana. Tak się co niektórzy męczą.

Sądzimy, że sprawa ś.p. Edmunda Welca jest do przemyślenia i weryfikacji, sądząc po ulotce którą to, w swoim czasie przesłałam Pani, a dał nam ją dr. Tanaś, podczas naszego pobytu w Gdyni. Na tomiaś ma te materiały, które żona przysłała, są dosyć obfite, z tego, co nam pokazywała i zapamiętaliśmy.

Załączamy serdeczne pozdrowienia i pogody ducha, której to Pani nie brak, wiele optymizmu w dalszej pracy, oraz nowych ciekawych materiałów.

Małżonkowie:
Irena i Józef Rzeźniczak

Irena Rzeźniczak

Dariusz G.

P.S. Moje zapronenie
ciężko aktualnie
Jelena R.
05 410 701113

Udymie, 19. X. 1984r.

Wpłynęło dnia 25.10.94

L.dz. 8421/194

Szanowno Panu:

Josef Welz był starszym
bratem Edmunda Welza.

Osobiscie nie znam Panu
Josefa Welza, a Edmunda
obserwowałem w 1944/45r.

Jednocześnie pracowałem jako
kierownik firmy Rava w Gdyni,
która używała stoczni z rejonu

dworca stoczniowego dla firmy
W. Machwitz, w której pracowałem
jako ekspedient „Ausreisepeditions-
verbeiter“.

Organizacja (VAK) z Edmunden
Welzem nie pracowałem
tak jak Edmund Świerkholzki

Wojciech Roszkowski zwa bliżej całej rodziny Welzów

i Jozef Zouazgynsky - knizec
TAM u 1844/45 r. Janicek
od napjuna / utrosina / 1843 r.
Komendou TAM Antont Repariti
Jey boruz - zaryerz Gerard Valcan
i /a / duwejuar TAM-AM podlopalim
i /a / Jehovil BELAONIPs. Knizec
i /a / Jozef uctreim Por / ZpH
20 Jozef uctreim Por / ZpH
Franciska BENDIGA ps. Zsaver
u Hry u Bydpony Jujic, i. 18
mab TAM (62 dos cerz) i. 18
Bercaroh u P. / ZpH / AK
Podriehnefo WP- AK
(Jozef P. / ZpH) u Knizec Jujic
u Bystho (2 Jujic) Podriehnefo
dzisky Panon Podriehnefo
i /a / Jozef 3Dr. Hery ber
i /a / Franciskovi Szyhucovizen
2. Bydpony: AK u Bydpony.
i /a / Pan / ZpH: AK u Bydpony.

Od uosnie Rodny u 1820 r. 5
u Edym, to Rodpice u 1839 r.
u Knizec, dreyerz Jujic u 1839 r.
2 Jozef uctreim Por / ZpH
u Jozef uctreim Por / ZpH u 1839 r.
u Bercaroh, u 1839 r.
u Franciska BENDIGA ps. Zsaver
u Hry u Bydpony Jujic, i. 18
mab TAM (62 dos cerz) i. 18
Bercaroh u P. / ZpH / AK
Podriehnefo WP- AK
(Jozef P. / ZpH) u Knizec Jujic
u Bystho (2 Jujic) Podriehnefo
dzisky Panon Podriehnefo
i /a / Jozef 3Dr. Hery ber
i /a / Franciskovi Szyhucovizen
2. Bydpony: AK u Bydpony.

Bylo uctreim Por / ZpH u 1839 r.
jedan z uctreim Por / ZpH u 1839 r.
i /a / Jozef uctreim Por / ZpH u 1839 r.
u Bercaroh u 1839 r.
u Franciska BENDIGA ps. Zsaver
u Hry u Bydpony Jujic, i. 18
mab TAM (62 dos cerz) i. 18
Bercaroh u P. / ZpH / AK
Podriehnefo WP- AK
(Jozef P. / ZpH) u Knizec Jujic
u Bystho (2 Jujic) Podriehnefo
dzisky Panon Podriehnefo
i /a / Jozef 3Dr. Hery ber
i /a / Franciskovi Szyhucovizen
2. Bydpony: AK u Bydpony.

Edmund Velz propustit zastupitel
do Org. Rovníci Budynovi zastupitel
maj druhý TMM-AR (ojice je
obraci kaci matka Konraba
2 Synba 2, Edyui - uie
jedpisci ED ojice byt v Urie)
ale Romet edmair bo jui byt
v TMM-AR. Po vojne
Edmund Velz zastava ze
otcovskim po ze vystelil stran
a jui laboratorim
2 Jngolozim do TMM-AR
Na jui Romet AR v Edyui po vojne
Edmund Velz jndstavit jui
kasta jarepa Penn Rostovim
jener. Pstebickim si dnu
Vimur Officerem jrevalskobim
Njz jngolozim v Urie
ale jui jrdeme
zrenta jrdem bydnu jru
jru. Ne vi eddytel
vdrilena v Urie
Cos vici o Rodimic Velzoi moze
ze jrdem jrdem jrdem
oficer. Polek bez jru jrdem
hez v AR Edyui j. Aleks Hipski
81-330 Edyui ml. Genuffe 4 tel. 21-95-39

Widome mieć ze styżenię ze Obronica Helu z 1838^{ty}
i losowca 1 Podprudy wywiadu Edmund Helz 120
i d-ca 2 Podprudy wywiadu Steuiter Koermerek
"01-185" i "02-186" posiadali kopie
"oficerskie" może czwórkę lub pięć
z odbitego skrepla pisma z obtem u kordonie
z 4 miej³ u domu napisem V KORPUS czy VK?
i numerem kolor fuszu piśmki
i papieru? pismo był czarny lub czerwony.
Jedne kopie były oficcerskie, drugie
żołnierskie. Te kopie mieć też
Józef Rzeźniczali (ps. Żywniak z Centralnego Wywiadu AK
z Warszawy pisał (zofijistyczny przez tamtego dostarczał
materiał zlecenie u spust kulę; otrzymał 200
kopie) to otrzymał materiały od niego
funkcyjnych u "Edyui". Później przesłał u "Edyui"
u hotelu "Praga" (długo) innej osobie

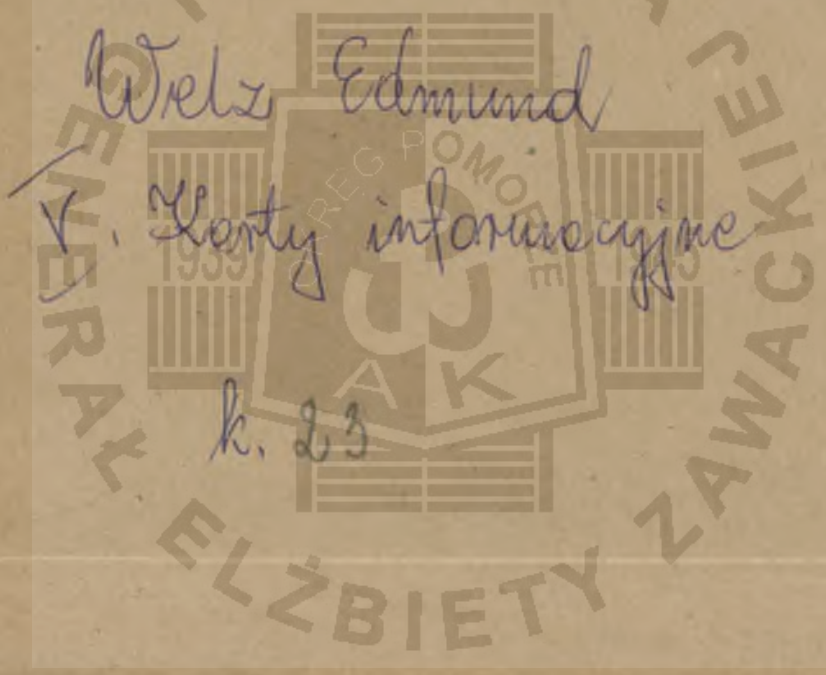
v obecnosti krajca. Zveržet po do Edeuka 8
dem Starim Karmerek
Edmund Vele stuzt v Mar. Voj. na Holu v kemp CKM
Jozef Rzesniacki v 1938 i 39t. byt kancalista
Jozef Vackova Vnyuca v 2 divizie Artyl. Plot
v mestsli s oflepu Nienburg (vosem z ofiacami)
Jozem na pobytach na Bayera. Zomienka-
Jozvit do krotrova jnyjed do Edyui bez
jzvolenia 3 mienice vyznena - uskie,
Jozca Joz Vjlerovem. v 1943t. Jozca
v Jozvit DVK oddiel v Edyui do vyzutlenia.
v Jozit mienic v sky B2 v Jozcaem Marcialian.
Zepitymaje zostata zlymerna jo arantovacia
Jozca UB v Edyui.
Jozca TMM Joz Voznytsky i Edmund Sincachabli
Joz mienic Jozit Jozit. Voznytsky nija det
Joz. Z. du beckiemy. Sincachablijo nhorova na leta
zlymerna, A. II. 1993t. Osiedleny Jozit Jozit
Jozit zome v Jozit 5. II. 93t. ofnykalisny v Jozit
Jozit zome. Jozit Jozit Jozit 9. II. v Jozit 2 Jozit

T. N. 633/1284 Pom. Gdynia

Wielz Edmund

V. karty informacyjne

k. 23



Gdynie¹

Welz Edmund

Grupa wywiad. V Karpus

more to Edda
z rel. Suskney
nie miał kultury patriot. i relig.

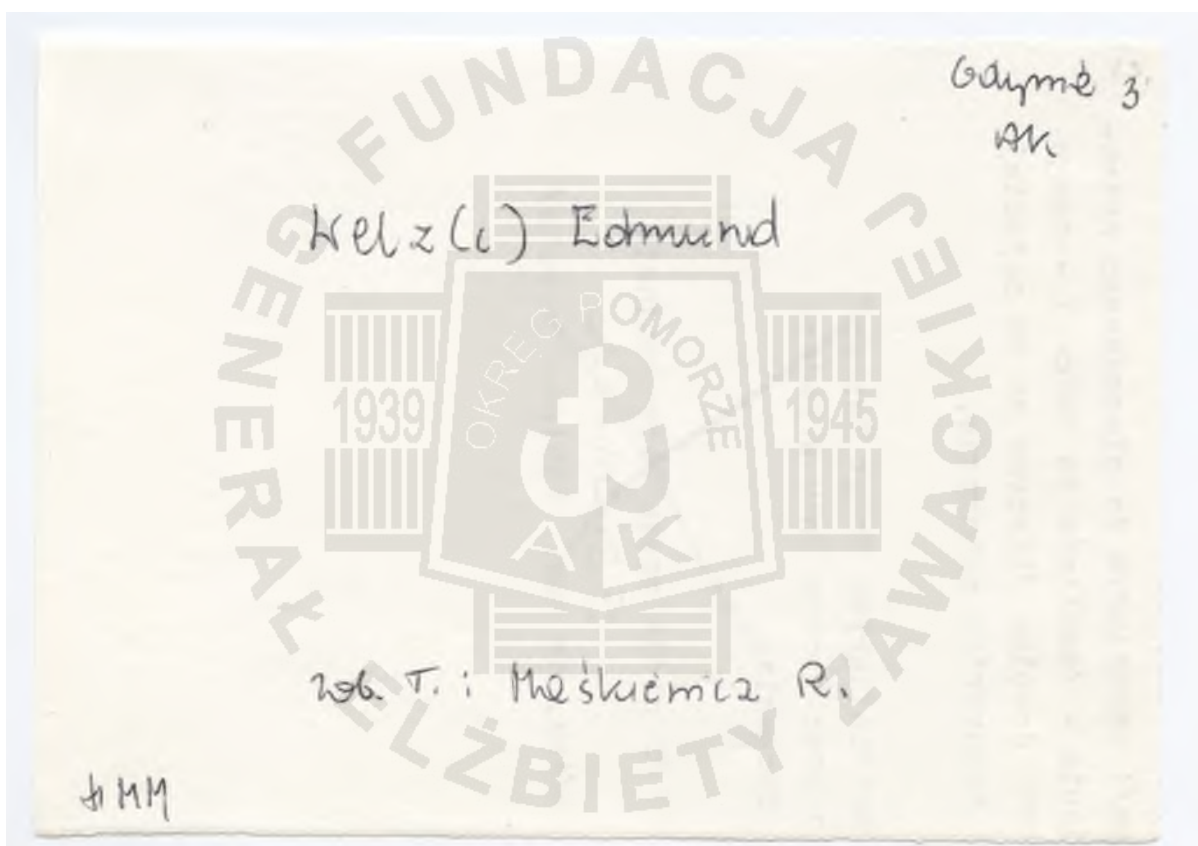
przynajmniej przed E. Welzem nie udało się
1939 1945 1942
Demiandowicz Władimir
Skwirszew Waleria
Korolk Walburga

liczności 280

Gdy ma 2

3. Nazwisko Welz lub Stary nie znam może zaszła pomyłka i zamiast Welz mogło być Franz, ten ostatni to był garbaty inżynier, który pracował jako robotnik w porcie a później był zatrudniony w zakładach Siemensów które zostały przeniesione z Kilonii. Były tam stałe sabotaze. Ja znalazłam tylko z najbliższych współpracowników Belaua Rybitwe, Franza, kilka razy spotkałam Huberta i Sobola. Pod kryptonimem Kosciol szwedzki lub Waza ukrywał się pastor szwedzki który pracował na tych terenach sprawując opiekę niby nad obywatelami szwedzkimi. Był on bardzo zaangażowany w przerzutach ale więcej zdaje mi się w wywiadzie. Wiem że Mewa i & często za jego pośrednictwem przekazywali wiadomości. Można by chyba sprawdzić kto w tym czasie znajdował się na tym terenie bo pastorów melniczych te funkcje nie było zbyt dużo.

n. tabel od, Ery 5 Japilaliny



Gdynie 3
AK

Krelz (c) Edmund

1939



1945

zob. T. i. Męskwicz R.

AKM

Gdymia 4

Wielc Edmund

Kspótdniótat z nim podnes olupei
Jóret Rzeźniczek

zob. list J. Rzeźniczek z dn. 13.04.93
tenle osob. M-95

H.M.M.

Helc (2) Edmund

Godynieś
ak - hymed

lymadził o ornastomeniu J. Reżniczaka.
Zginięci najprawdopodobniej w stingoowa-
nym wypadku samochodowym,
Głonch - w konfirmacji AK. 11

rob. techn. J. Reżniczaka M-95-ml.

H.M.M.

Gdynie 6

Helciz) Edmund

Breń udzielił w aluzjach konspiracyj-
mych kres z J. Rejnischalierem. Zginął
w sfingowym wypadku po wojnie.

Zob. także J. Rejnischalier list z 13.04.93r.

J.M.M. maj 93

WELZ EDMUND
'01-187'

KYBRZEŻE
AK 7
GDYNIA

Łeaf I Nodgrupy Ahyinacelu Inspektoratu
Hybryde (V Korpus) w okresie clampareji,
po powrocie z niemieckimi pracownikami w Gdyni
w przedsiębiorstwie spedycyjnym "Raua". E. Welz
razem z bratem Józefem Welzem byli już
przed wojną współpracownikami w oddziale Sztabu
Głównego WP. Po wojnie miał proces sądowy i został
uwolniony od zarzutu współpracy z gestapo.
(W czasie wojny kontaktował się z nim Walter
Czecholewski - były agent gestapo gdańskiego),

SK na Pomorzu, s. 90

44 w/54

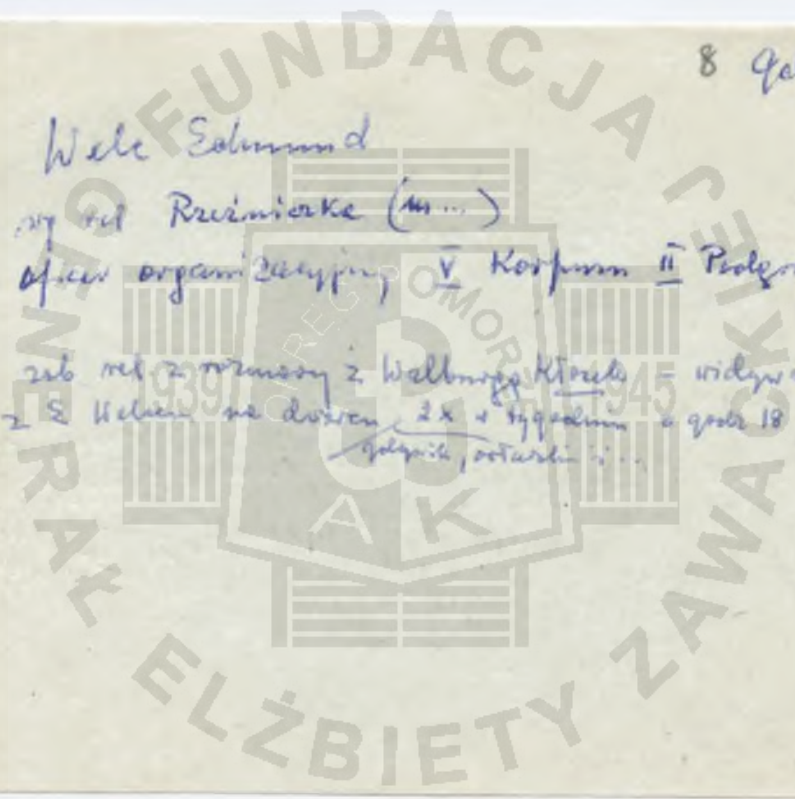
8 Gedy mia

Wale Edmund

z wybit. Rzecznicke (m...)

Oficer organizacyjn V Korpusu II Pułkownika kapt

zob. not. z rozmysly z Walbroska Kłocis widywała on
z S. Helmi na dozwon 2 x z tygocinim a goła 18
Gedy mia, ostarcie i...



Gdynia
AK

Helz Edmund

W 1942 r. zepmysiagł Helnię
Sumerca i Meliks Demianowicz

Zob. T. 1. M. Demianowicz

HMM-94

Wielki Edmund, najmłodszy brat Juliana W.
komendant Hufca Harcerski w Gdyni,
z młodszym bratem (miało przed Niemcami;
po wojnie uwieziony za działalność
w SK, miało proces, lit. ma udowodnić
mu winy; został jednak zabity
 przez UB (w 1947 r.?)

T. Wielec Julian, k. 1/4 (Insp. Tomni)

viii/94

WELZ EDMUND

GDYNIA
AK 11

Założył Hacieg myślowe na Pomorze, 1941/1942 r.
Członkiem grupy postępującą się kryptowimami
na terenie "J"

AK na Pomorze, s. 55

18/1/94

Gdymie
nr 12

Welc Edmund

Łotwisz i Korpusa podobnie od harcomy
2THH pleny fortyfikacji gdmislu i pleny
pocieszczym "Deutsche Werke Kiel" oraz
pleny kotłowne w Rumii Zagórze.
Oskorzony po wojnie. W jego dotychczasowych
(uznawali): Bojanowski, Schmidt, Antonich
i inne THH (wyptek z art. z "Dziennik
Bettylicygo")

KMM-94

gdyńska 13
WELZ - AK

WELZ EDMUND, krypt. "01-187"

Kierownik na terenie Dywizji nieis. wywiadu
oznaczonej jako "1. Redywna Dywizja". Prawdo-
podobnie przeniesiony od 1943 r. meldunkami wywia-
dowca do Londynu poprzez Szwecję.

B. Umienicki, A. Gąsiorowski, Dywizja..., Stuttgart.
Zem. Mur., 1987/7, s. 13-14.
MWST-95

Łódź 14
202-111

Łelz Edmund

Oficer organizacyjny 720 V Korpusu

AK

1939

OKRĘG MORZE

AK

1945

ul. T. Szymanowski 8, m. Łódź

1/5-2

4111-PT

2 15.

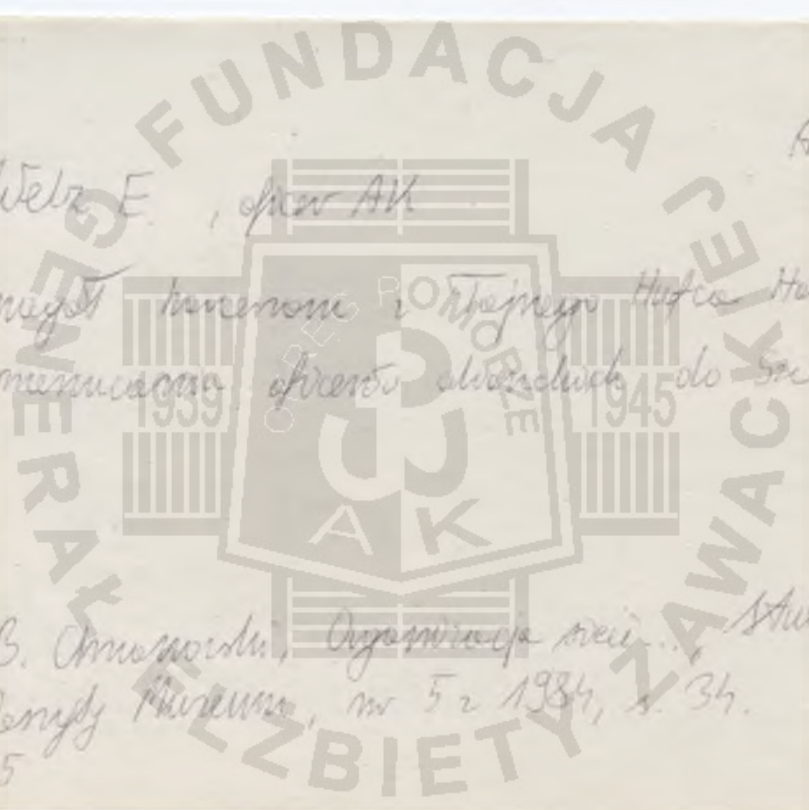
AK

Wielki E. , oficer AK

Pomógł kwateronem i tajnym Hufcem Hucary
w przesuwaniu oficerów alianskich do Szwecji.

B. Omswordu, Organizacja wci... Stutthof.
Dziękuję bardzo, nr 5 z 1984, s. 34.

MLW-95



Gdynie 16.

PK

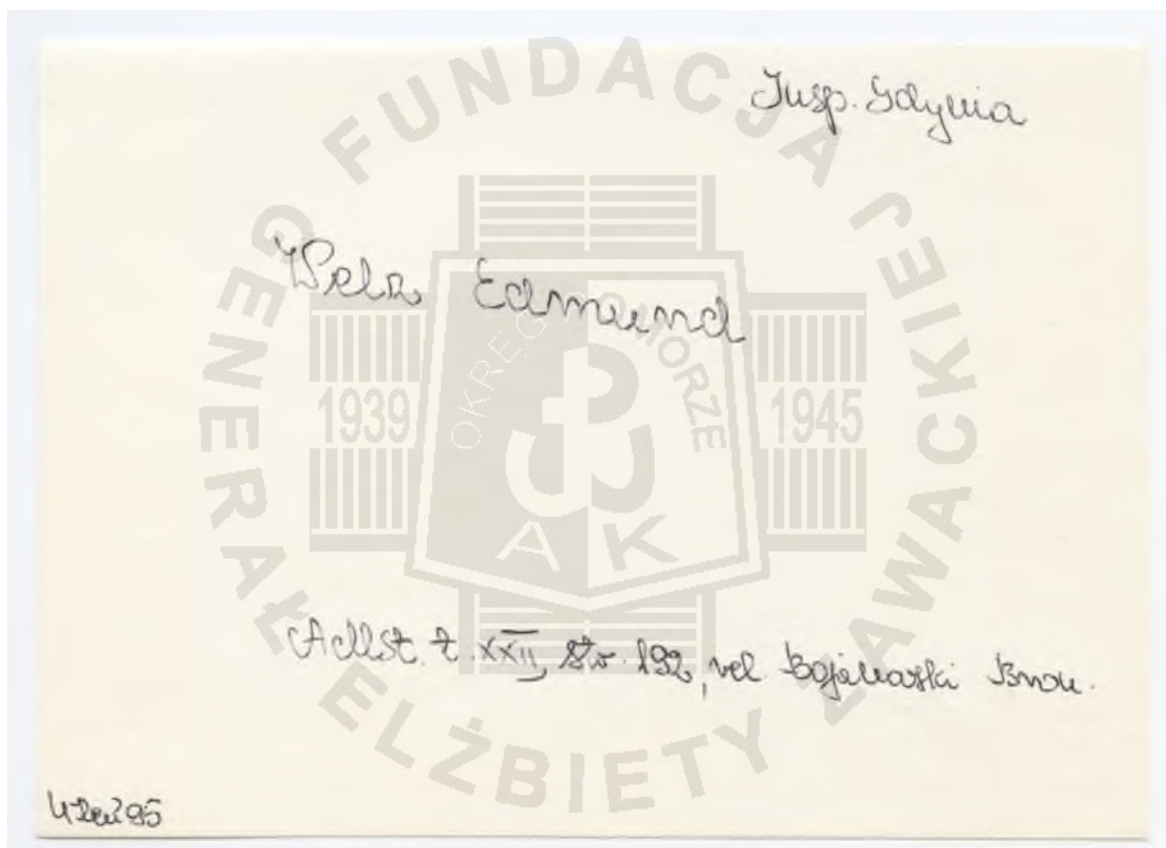
Hel 2 Edmund

W 1942 r. m. 2 J. Kormanikiem
zaprosił do służby w AK. Wiercimy
T.M. - J. Kormanik i E. Świrzdel-
skiego, D-02 I Korpus - Lymed PK.

Zob. T.: Kormanik J., insp. Gdynie,

I / s. 5, 7, 9

JMM-95



Godynie 17,
AK

Wielz Edmund

Zaproszenie do stuzby w AK harceny
z THN - Edmundem Smieszdebskiego i
Jozelem Heczyrczykiem

wob. T. Szymaniski P., unj. Godynie)

MM-21

I/11 s. 6

Welz Edmund

[Gdynia] 18.

2112-AH

Nobler do zjazdu Pomorskiego Okręgu AK.
Zaproszenie przy organizacji małej imprezy
z L. Kamielcem ("Dobro"). Uniknąć awanto-
wania.

B. Chmura, Organizacje niedzieln., Mittkaf.
Zemby Museum, nr 5 z 1984, s. 22.

MLWJ - 95



kpt. Welec Edmund

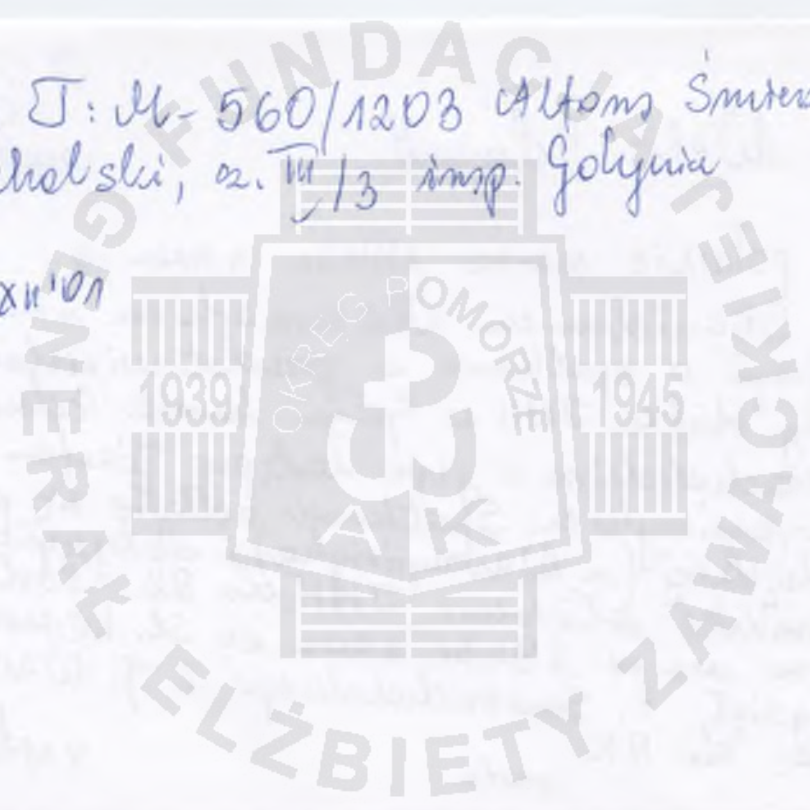
RO 20
FK
wojska

W połowie marca 1943r. razem z
por. Stanisławem Kacmarakiem ukre-
stniony w spotkaniu z przedstawicielem
Redy Hufca JMH w Gdyni kmdt. Edmundem
Śmiercholskim i jego zastępcą Józefem
Wawrzyńskim. Spotkanie odbyło się przy
ul. Śląskiej (w Wawrzyńskim) i dotyczyło
warunków wstąpienia JMH do FK. Pod
koniec marca 1943r. razem ze st. Kacmarakiem
zaprosił E. Śmiercholskiego i J. Wawrzyń-
skiego do FK.
verte.

verte,

zob. T: M-560/1203 Alfons Śmiesz-
chalcki, os. III/3 imp. Gdynia

198. XII 10/11



a

Gdynia P.K.²³
Hybrydy 21

WELZ Edmund
ps. cyfr. "01-187"

Urodz. 18 X 1917r w m. Szczepankowo
Stare, pow. Kościan. Oficer organi-
zacyjny Wywiadu w GmSP AK Hybrydy.

W 1945r aresztowany przez UB. Urol-
niomy 5 X 1946r. Zmarł 19 V 1954r w Jadarce.
Zob. Stownik Biogr. Konsp. Pom. t3 str. 175
Fundacja Archiwum Pomorskie AK
Toruń 1997r

gbr02.2009,

Welz Edmund

Gdynia 22
Z W 2-17K

Od 1941/1942. założył siatkę wywiadowczą działającą na Pomorzu; jej członkowie postępowali się krypt. zaczęli od litery "J"; dowodzą pierwsze podgrupę krypt. "DA-487-1".

zob: B. Cieszanowski, Wywiad Z W 2-17K na Pomorzu..., akta konf. naukowej, Kwartalnik 2002, s. 12 w: k. probl. "Wywiad..."

wpz. 1105

Wels Edmund

Gdynia^{2r}
PK: 23

Zainteresuje cię także wywiadowe drzwi -
język na Pomorsku od 1941/42 norwajczy
"V-tym Korpusem". Jej członkowie
postępowali się kryptoniemami
zaczynającymi się od litery "J".

zob. B. Cusanoński, Kilka słów na
temat wywiadu..., Biuletyn JFPAK,
nr 2/53/2007 - t. probl. wywiad

Wł. XII'02

Wielki Edmund

